

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

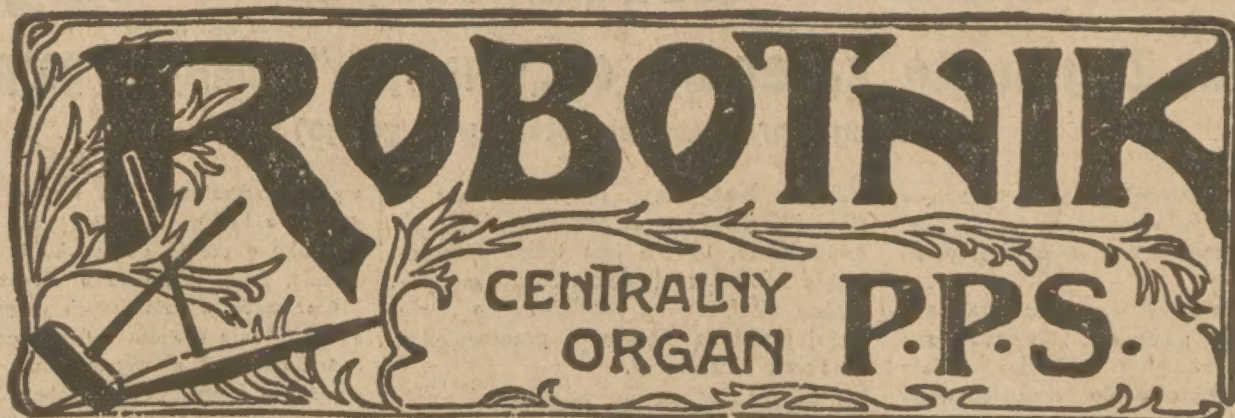
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-iej

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR.

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 723-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-89.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

MANJA PRZEŚLADOWCZA

„Sanacja”, wysługująca się jednolitości, cierpi na chorobę, nieodłączną od każdej dyktatury: na manję prześladowczą. Ilekroć Polskę spotka coś przykrego, czyni się za to odpowiedzialnym cały świat, tylko nie dyktaturę. Zrzuca się winę na „partijnictwo”, na „polityków”, na „wrogów” wewnętrznych i zewnętrznych: wszystko to sprzymierza się przeciw czystej i niewinnej dyktaturze. Naraz zamiast potęgi, wzbudzającej strach, dyktatura staje się biednym, prześladowanym stworzeniem, przeciw któremu sprzymierzyli się wszystkie moce piekielne.

Kiedy stronnictwa opozycyjne zwalczają rządowe projekty ustaw, to jest to „polityka”, „robienie na złość rządowi” i t. d.

Kiedy Niemcy podnoszą w Lidze Narodów sprawę sławnych wyborów z r. 1930 na Górnym Śląsku a Ukraińcy sprawę „pacyfikacji” i Polska ma z tego powodu duże nieprzyjemności i musi m. in. zabiegać o protekcję Japonii i t. p., — to winni są wszyscy z wyjątkiem tych, co przeprowadzili wybory brzeskie i „pacyfikację”.

Kiedy wszystkie kraje kulturalne piętnują hańbę Brześcia, stawiając pod pręgierz dyktaturę w Polsce, to szkoda wyrządzają Polsce nie sprawcy Brześcia, lecz cały świat poza obozem brzeskim.

Do jakiego stopnia doszła już nerwowość naszych maniaków dyktatury, świadczy wczorajsza napad „Gazety Polskiej” na Trybunał Haski. Trybunał Haski wydał niedawną opinię, że polskie okłady wojenne mogą korzystać z portu gdańskiego na takich samych prawach, co okłady innych krajów.

Nie chodzi nam tu o to, czy opinia ta jest słuszna, czy nie i — prawdę mówiąc — nie przywiązujemy do tej sprawy zbyt wielkiego znaczenia; jesteśmy zdania, że w chwili obecnej są sprawy stołko ważniejsze i aktualniejsze.

Ale interesują nas motywy napadów organu pułkowników. Oto zarzuca on Tryb. Haskiemu, że „zaplać się w formalistycę prawną” i że jego „opinie doradcze wyraźnie odbiegają od bezstronności, robiąc raczej wrażenie pływających z pobudek natury politycznej”.

Ni mniej ni więcej! Pewnie, gdyby w Hadze zasiadał Car, toby uwolnił Trybunał od „formalistyki” prawnej i „wyinterpretował” każdą sprawę po myśli dyktatury w Polsce. Ale Trybunał Haski jest instytucją wyłącznie prawniczą i każda swą opinię wydaje na mocy formalistycznej prawnej, t. j. brzmienia obowiązującego prawodawstwa międzynarodowego. Przynajmniej tak postępować powinien i tego mają prawo żądać wszystkie państwa, których sprawy sporne idą do Hagi. Zle byłoby, gdyby Trybunał Haski z prawodawstwem międzynarodowym zrobił to samo, co p. Car z konstytucją polską. Instytucja ta straciłaby rację bytu.

Nie mamy dotąd ani dowodu ani powodu do posadzenia Trybunału Haskiego o brak bezstronności, lub o kierowanie się pobudkami politycznymi. Organ pułkowników, pisząc o opiniach Hagi, chce zapewne powiedzieć, że Trybunał idzie stale na rękę Niemcom. Jest to kłamstwo. Wystarczy przypomnieć opinie o austrjacko-niemieckim „anschlusie”, która wypadła nie po myśli Niemiec. Zresztą i w kilku sprawach polskich Haga wydała opinie, przychylnie dla Polski.

Jeżeli nawet przez chwilę dać wiarę oskarżeniu „Gaz. Pol.” i przypuścić, że opinia o okrętach tak ja

Los pracowników państwowych

P. wice-marszałek Sejmu z ramienia B.B. K. Polakiewicz potwierdza pogłoski o zamierzonej redukcji uposażeń, emerytur i zaopatrzenia inwalidów wojennych

Przed dalszym zaostreniem katastrofy gospodarczej

Spółeczna Agencja Prasowa nadesłała nam wczoraj komunikat o rozmowie przedstawicieli Naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych z p. wice-marszałkiem Polakiewiczem, jako przedstawicielem klubu B. B. W. R.

Komunikat ten drukujemy w całości. Przed kilku dniami przedstawiciele Naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych, wobec niepokojących pogłosek o daleko idących zamiarach oszczędnościowych Rządu w stosunku do uposażeń funkcjonariuszów państwowych i emerytów, udali się do istniejących w łabach Ustawodawczych ugrupowań sejmowych w celu złożenia memoriałów i przedstawienia postulatów rzeszy urzędniczych w sprawie uposażeń i emerytur.

W Bloku Bezpartyjnym Współpracy z Rządem przyjął delegację p. Wicemarszałek Polakiewicz, który dowiedziawszy się że odbywa konferencję z przedstawicielami poważnego ugrupowania urzędniczego, skupiającego około 200 tysięcy pracowników państwowych, oświadczył, że postara się ze swej strony sprawy poruszone przez delegatów potraktować poważnie, rozumiejąc, że o jego słowach dowiedzą się szerokie rzesze urzędnicze.

Przedewszystkiem więc p. wice-marszałek Polakiewicz starał się przekonać delegatów, iż urzędnicy państwowi powinni być zupełnie zadowoleni ze swego losu materialnego. Chociaż bowiem utracili wskutek ostatnich obniżek 15 procent pobrań na prowincji, a 35 procent pobrań w Warszawie, na Śląsku i na Kresach, to jeszcze są w daleko szerszym położeniu, niż inne warstwy ludności, jak na przykład rolnicy, którzy stracili 50 procent i więcej swoich poprzednich dochodów. Nie odpowiada więc obiektywnie prawdzie twierdzenie, jakoby urzędnicy byli najbardziej pokrzywdzeni w obecnym kryzysie gospodarczym. Przekonanie o tem szerzą przeciwnicy obecnego Rządu w celach politycznych. Również niezgodne z rzeczywistością jest twierdzenie, mające wszelkie cechy gry politycznej (budaj politycznej), jakoby Blok Bezpartyjny wyrósł na urzędnikach t. zn. uzyskał swą większość podczas wyborów przy wydatnej pomocy urzędników państwowych, a obecnie świadomie przyczynia się do ich materialnego pokrzywdzenia.

Drugą sprawą, o której, zdaniem p. Polakiewicza, wszyscy zapominają, jest fakt potania artykułów pierwszej potrzeby, potania życia.

Z kolei p. Polakiewicz wyjaśnił delegatom, iż B.B. zdaje sobie sprawę z tego, że uchwalony w Komisjach budżet na rok 1932-33 realny całkowicie nie jest. Rezultatem tej świadomości jest dążenie Rządu do poczynienia takich oszczędności, któreby pozwoliły utrzymać się w ramach uzyskanych dochodów. Obecnie niedobory miesięczne pokrywane są z rezerwy kasowych, lecz one z czasem wyzerują się, wówczas przed Rządem stanie zagadnienie zmniejszenia wydatków na uposażenia urzędników państwowych. Wedle zdania p. Polakiewicza największym sukcesem Rządu będzie niedopuszczenie do tej smutnej konieczności.

O ile więc w łonie Rządu na razie nie ma zamiarów zmniejszania pobrań urzędnikom czynnym, to w stosunku do tych urzędników, którzy już odeszli od warsztatów pracy państwowej, a przeszli w t. zw. stan spoczynku, t. j. do emerytów, istnieje zamiar „daleko idących skreśleń ich zaopatrzenia”.

Więc przedewszystkiem dotyczyć to będzie b. emerytów państwowych, wobec których, zdaniem p. Polakiewicza, Państwo Polskie nie ma żadnych formalnych zobowiązań prawnych, gdyż nie uzyskało od b. Cesarstwa Rosyjskiego na pokrycie tych wydatków ani grosza. zaś traktat w Saint Germain sprawę pokrycia zaopatrzenia emerytów b. państw centralnych pozostawia do uznania Państwa Polskiego. Nie mając żadnego formalnego zobowiązania Rząd jednak prawdopodobnie uzna za możliwe przyznanie im zaopatrzenia emerytalnego w wysokości 75 procent.

W odmienny niż dotychczas sposób ma być traktowana również sprawa zaliczania do emerytury lat pracy zawodowej, wyjątek w tym względzie ma stanowić praca nauczycielska w szkółnictwie polskim w b. zaborze rosyjskim. Natomiast okres czasu uprawniającego do emerytury ma być pracownikom państwowym przedłużony o lat 5 t. j. do lat 15 po odświeżeniu których wysokość zaopatrzenia emerytalnego sięgałaby 20 — 30 procent pobrań zasadniczych.

Co się tyczy t. zw. praw nabytych to zdaniem p. Polakiewicza jest rzeczą wątpliwą, czy służba w Państwie Polskiem

przed 1 października 1923 r., kiedy nikt z urzędników państwowych nie opłacał składek emerytalnych, może być zaliczoną do wysługi emerytalnej. Natomiast służba polska po 1 października 1923 r. będzie całkowicie zaliczoną do emerytury.

B. B. zdaje sobie sprawę, iż uchwalenie noweli, znacznie zmniejszającej zaopatrzenia emerytalne i pobory urzędników czynnych jest rzeczą przykłą i nie dopuszczalną, tem nie mniej będzie musiał to wykonać jako konieczność państwową, nie może bowiem dopuścić do zalamania się naszej waluty, gdyż to byłoby dla Polski katastrofą.

Boleśną również sprawą i niepopularną przygotowuje Rząd, a Blok Bezpartyjny ją przeprowadzi w Sejmie. Dotyczy ona inwalidów wojennych. Chodzi tu mianowicie o zawieszenie wypłat rent inwalidzkich lepiej poczętowanym inwalidom.

Na zakończenie p. Polakiewicz zakomunikował delegacji, iż projekt omawianej noweli do ustawy emerytalnej jest już opracowany i w najbliższym czasie zostanie wniesiony przez Rząd do Sejmu, który ją uchwali jeszcze podczas bieżącej sesji.

O ile nie zakradła się do komunikatu żadna nieścisłość, — w takim razie los inwalidów wojennych i emerytów jest bezpośrednio zagrożony, a czynnym pracownikom państwowym grozi redukcja uposażeń w nieco dalszej przyszłości.

Według naszego głębokiego przekonania wprowadzenie w życie zapowiedzi p. Polakiewicza byłoby dalszym i to bardzo poważnym

pogłębieniem katastrofy gospodarczej.

Bijemy więc już dziś na alarm. Jak mówił tow. M. Niedziałkowski w Sejmie, „samochód nasz pędzi po równi pochyłej w dół bez żadnego już hamulca”.

Komunikat Naczelnego Komitetu stwierdza w końcu, że Z. P. P. S., Klub Ludowy, N. P. R., Ch. D. i Klub Narodowy zajęły zjednoczone stanowisko wobec postulatów pracowniczych.

J. M. B.

Z. P. P. S.

Dziś o godz. 1-iej po poł. odbędzie się posiedzenie plenarne Z. P. P. S. PREZYDJUM.

Warszawska Konferencja Okręgowa P.P.S.

ROZPOCZYNA DZIŚ SWE OBRADY.

Dzisiaj o godz. 6-iej po poł. w lokalu przy ul. Leszno 53, rozpocznie swe prace

WARSZAWSKA KONFERENCJA OKRĘGOWA P. P. S.

Konferencja będzie trwała dwa dni. Udział w niej biorą z głosem decydującym członkowie W. O. K. R. i delegaci dzielnic.

Dno nędzy

Sąd doraźny w Warszawie

Wczoraj SĄD DORAŻNY w Warszawie rozpatrywał sprawę H. CHMIELEWSKIEGO, oskarżonego o zabójstwo i usiłowanie zabójstwa.

Sąd skierował sprawę do POSTĘPOWANIA ZWYKŁEGO.

Sprawozdanie szczegółowe czytelnicy znajdą na str. 3-iej

Porządek dzienny

dzisiejszego posiedzenia Sejmu

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpocznie się o godz. 4-iej po południu. Na porządku dziennym 3-cie czytanie ustawy skarbowej, ustawa o poborze rekruta na rok 1932, ustawa o sprzedaży ruchomości po Jezerterach, ustawa o funduszu obrotowym reformy rolnej, a ponadto jest kilka pierwszych czytań, pom. m. projektu ustawy o chowaniu zmarłych. Znamienne jest, że w tym ostatnim projekcie ani słowa nie ma o krematoriach. Jest to widocznie ustępstwo dla wice-ministra ks. Żongoltowicza.

Stanowisko wiceministra Korsaka zachwiane?

Wczoraj rozeszły się pogłoski, iż zachwiane jest bardzo poważnie stanowisko wice-ministra spraw wewnętrznych, p. Korsaka, w związku z „małą” ustawą samorządową.

Podobno p. Korsak, według opinii wysokich sfer, nie dość energicznie forsuje ten projekt.

Wrzenie wśród urzędników magistrackich w Warszawie

Dn. 15 b. m. o godz. 19. odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie delegatów związku pracowników samorządowych (urzędników) w sprawie niedotrzymania przez Magistrat warszawski umowy, zawartej z pracownikami, dotyczącej wypłat pobrań.

Na dzień 16 b. m. zostanie zwołany wiec pracowników miejskich, celem podjęcia ostatecznej akcji obrony z powodu nieotrzymywania pobrań.

Sytuacja jest bardzo poważna.

Konkurs z wiadomym zgóry wynikiem

(Telefonom).

Nowomianowany Komisarz Łódzkiej Kasy Chorych p. Jagiello ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora Kasy, wyznaczając aż czterodniowy termin na składanie ofert.

Sprawa objęcia stanowiska dyrektora przez p. Łopuszańskiego jest przesądzona. Wywołało to ostre protesty w związku „Praca” i w związku związków zawodowych, które faworyzują dotychczasowego dyrektora p. Samborskiego z N. P. R. lewicy. Na tem tle w Łódzkiej „sanacji” powstał poważny zatarg.

Wzamian za podatki zaległe

weźcie węgiel od baronów węglowych i zboże od obszarników dla bezrobotnych

Miljon ludzi w Polsce cierpi głód i chłód

rozgniewała, że rozszerzyła swe oskarżenie na wszystkie opinie Trybunału, to w takim razie oznaczałoby to tylko tyle, że Trybunał uległ ogólnemu nastrojowi niechęci zagranicy do Polski „sanacyjnej”, czyli oskarżenie organu pułkowników byłoby właściwie oskarżeniem dyktatury w Polsce.

My jednak jesteśmy dalecy od posadzenia Trybunału w Hadze nawet o to.

Wystąpieniem swem „Gazeta Polska” wyrzuciła niedźwiedzia przysługę dyktaturze w Polsce, albo

wiem, stawiając „interpretację” a la Car ponad „formalistykę prawną”, przynajmniej ona przed całym światem, że dla dyktatury tej prawo nie istnieje.

Ale wystąpienie „Gaz. Polskiej”, uchodzące za czołowy organ dyktatury, wyrządza szkodę Polsce samej. Trybunał Haski jest niejako organem doradczym Ligi Narodów i opinie Trybunału mają decydujące znaczenie dla uchwał Ligi. Jeżeli się rzuci insynuację na Trybunał właśnie dlatego, że on kieruje się literą prawa, to się podważa autorytet Polski w

Lidze Narodów, podważa się zaufanie Ligi i zagranicy do międzynarodowych zobowiązań Polski, podważa się wiarę zagranicy w szczerść Polski, co do arbitrażu międzynarodowego, do którego Polska już zobowiązała się i który ma stanowić kamień węgielny przy rozstrzyganiu w przyszłości sporów między państwami.

Takie oto daleko sięgające skutki wywołał jeden „atak” manji prześladowczej.

Bezradność — anarchja — wyzysk

Mowa tow. Zygmunta Zaremby o „sanacyjnej” polityce gospodarczej

(Według sprawozdania stenograficznego)

Chcę uprzedzić Panów, że jeżeli szeregi kwestii tutaj podczas tej debaty nie poruszyliśmy, to tylko dlatego, że system „kontyngentowania” nam czasu przemówień nie pozwala mówić o wszystkich sprawach. Muszę więc zająć się najbardziej tylko jedną wami momentami referatu p. referenta Ministerjum Skarbu, przedewszystkiem kwestią podatków.

JEDEN DO LASA DRUGI DO SASA.

Szukam oceny tych wypadków, które miały miejsce w dziedzinie podatkowej w czasie obecnej i poprzedniej sesji, tych przeprowadzonych zmian podatkowych. Chciałbym nareszcie wiedzieć co to było. Siegam do przemówienia p. posła Miedzińskiego (BB), ten powiada: że Rząd miał „odwagę” zgłosić szereg wniosków, zmieniających strukturę podatkową. Mieliliśmy więc według tego do czynienia ze strukturą podatkową, z reformą zasadniczą podatkową, z reformą zasadniczą podatków w Polsce, z urzeczywistnieniem tych marzeń o których wielokrotnie w tej Izbie była mowa. Tymczasem w autorytatywnym oświadczeniu p. referent Holyński (BB), powiada co innego: „Żadnych zmian w systemie podatkowym nie wprowadzają te wszystkie ustawy”. Czy Panowie nie mogliby się pogodzić w tak prostej sprawie, jak w ocenie przeszłości swojej własnej polityki?!

Wobec tego trudno od Panów wymagać też jasnej odpowiedzi na pytanie: jaką będzie polityka podatkowa na przyszłość?

NIECH PŁACĄ BIEDNI.

Mamy przed sobą fakty. Te fakty oświeciłem na Komisji Budżetowej, podkreślając, że sumarycznie 3/4 podatków to są podatki pośrednie, podatki ściągane od ludności pracującej, a zaledwie 25% wynoszą podatki, które padają na klasę posiadającą, na klasę, której dochody pozwalają na opodatkowanie. Obecnie jesteśmy raczej przed zapowiedzią pogłębienia tej polityki, bowiem p. referent mówi, że muszą być przyjęte takie zasady reformy podatkowej, które umożliwią rentowność warsztatów pracy i kapitalizację; w jego ustach znaczy to: umożliwić kapitalistycznemu wyzyskowi, zwiększony jeszcze w stosunku do tego, co już panuje w Polsce.

Panowie umknęli od dyskusji merytorycznej z nami. Panowie nie podnieśli z nami dyskusji, dotyczącej podziału dochodu społecznego, jaki mamy obecnie przed sobą. Jaskrawy przykład tego podziału dochodu z przemysłu drożdżowniczego, gdzie 50% netto produktu zabierają kapitaliści, garsteczka uprzywilejowanych i tyleż zabierają reszta robotnicza. Panowie te wszystkie rzeczy przemilczeliście, powtarzacie tylko dalej: kapitalizacja, rentowność, których efekty mamy chyba dziś dość jaskrawe przed sobą.

ZAMACH NA SAMORZĄDNOŚĆ OBYWATELI.

Jednocześnie z tem Panowie zgłosiliście zasadę, którą należy podkreślić z tego miejsca, że wszystkie instytucje samorządowe, pracujące w Polsce, będą musiały ograniczyć swoje wydatki na rzecz wydatków Skarbu, ażeby można było je w całości utrzymać. Przypominam więc, że cała odbudowa Państwa Polskiego od jego zarania odbywała się pod kątem widzenia możliwie najszerszego rozwoju samorządu, możliwie najszerszego rozwoju inicjatywy obywatelskiej, wychowania obywateli, jako obywateli demokratycznego Państwa. Teraz idzie się inną drogą. W tych tendencjach do ograniczania samorządu, do uszczuplania jego swobody ruchów widzimy jeden z przejawów krepowania obywateli, niedopuszczenia do rozwinięcia ich w świadomych obywateli demokratycznego Państwa.

CENY — JEDNO BB. TAK, DRUGIE BB. INACZEJ.

Podnoszę tu kwestię cen. W poprzednim referacie p. posła Miedzińskiego, jako że jest „ryzykantem” w dziedzinie ekonomicznej, widzieliśmy bardzo mocno podkreślone żądanie obniżenia cen przemysłów skarcelizowanych. W tym roku w referacie tego widzimy już delikatne stwierdzenie, że to są zadania trudne ale trzeba się z nimi jakoś uporać. Zato p. poseł Holyński wręcz wyznał, że to żądanie w ogóle „nie istnieje”, że to jest zażądanie iluzoryczne, że wszystko to, co mówiono o wycofaniu cenach produktów karteli jest znowu noważyście, że w tej materii porzu-

mienie między Panami nastąpiło, ażeby wytworzyła się jakaś wyraźna opinia, na podstawie której moglibyśmy sądzić o przyszłej polityce Rządu.

P. poseł Miedziński w swoim sprawozdaniu generalnym, podkreślił, jako nadzwyczajny efekt obecnej polityki Rządu: „Udało się wywieźć Rządu około sprawiedliwego podziału dochodu narodowego między przemysł i rolnictwo”. Chciałbym podnieść, że jeżeli tu mowa o doprowadzeniu do większej harmonii między cenami artykułów rolnych i artykułów przemysłowych, to cyfry oficjalne nie bardzo świadczą o słuszności tezy p. generalnego referenta budżetu. Jeżeli wyrażymy ceny art. rolnych w grudniu 1930 r. przez sto — przemysłowe będą wynosiły 138. W rok później w grudniu r. 1931, jeżeli artykuły rolne znów wyrażymy przez 100 — artykuły przemysłowe będą wynosiły 130. Zdać się, że tego rozpętała cen które zmniejszyły się tylko o 8 punktów nie można uważać za tryumf Rządu. Proces rabowania wsi przez wielki kapitał przemysłowy i finansowy odbywa się w dalszym ciągu. Jeżeli weźmiemy stosunek miejscie, to zobaczymy to samo zjawisko, a nawet rozwija się ono dalej. Mianowicie w Warszawie, jeżeli ceny detaliczne artykułów rolnych w grudniu 1930 roku określmy za 100, to przemysłowe wynoszą 122. W roku 1931 rolne — 100, przemysłowe — 129. A więc kupienie ekwiry szerokiej mas konsumpcyjnej odbywa się jeszcze bardziej wydatnie i jeszcze bardziej jaskrawo. Gdzie tu mówić o wprowadzeniu zasadniczej zmiany w podziale dochodu społecznego?!

PENSJA DYGNITARZA TO PODATEK OD 400 ROBOTNIKÓW.

Wysuwano tu tezę, mówiącą o tem, że ogólna nasza krytyka polityki budżetowej Państwa, która głosi, że nie można obciążać budżetem Państwa w tym stopniu ludności pracującej wsi i miast, że obciążenie takie musi pociągnąć za sobą katastrofalne skutki na rynku spożywczym, — że te nasze tezy uderzają w pustkę, bo przecież, jak powiada p. generalny sprawozdawca mamy tu tylko przeniesienie środków od obywatela użytkującego tytoń, czy wódkę, czy sól, czy inne artykuły monopolowe do Skarbu Państwa, środki te zaś są zużyte dla całego społeczeństwa. Jeżeli u nas obciążenie podatkami pośrednimi wynosi od rodziny robotniczej około 200 zł. rocznie, to przeniesienie rocznego podatku od 400 rodzin robotniczych na to, ażeby p.

minister Koc, czy inny Komisarz w Banku Polskim miał przeszło 6.000 zł. miesięcznie, to nie jest tylko przeniesienie z kieszeni do kieszeni, to jest poważne obciążenie ze środków do życia dużej ilości robotników i pracowników na rzecz biurokracji.

BIUROKRACI NA USŁUGACH KAPITAŁU.

Nie mogę pominąć milczeniem kwestii, jak to urzędnicy ci sprawują swoje funkcje. Już tutaj kilkakrotnie podnoszone przykłady, przy których, jak zwykło Panowie wołać, że to jest nieprawda. Chcę stwierdzić, że mam przed sobą cały szereg odpowiedzi listów starostów dotyczących Związków Zawodowych, w których nie znajduję ustaw ani sposobu legalizacji, odmawiają bezprawnie legalizacji związków i wypeliniają w ten sposób tylko jedną funkcję — funkcję obrony interesów klas posiadających w Polsce.

WOJSKO.

Chciałbym podkreślić przy tej sposobności drugą kwestję. Mianowicie, chwalono się na Komisji Budżetowej, że przy ogólnym obniżeniu wydatków, budżet wojska w porównaniu z rokiem 1926 został podniesiony o 130.000.000. Chciałbym stwierdzić, że dla nas ta podwyżka jest również podniesieniem pozycji na obronę interesów klas posiadających.

Mieliliśmy w ostatnim roku szereg wypadków, że groźba strajku wywoływała natychmiast przyprowadzenie wojska do ośrodka zagrożonego strajkiem. Przy ostatniej możliwości strajku na Górnym Śląsku, sprowadzono wojsko do Zagłębia i zakwaterowano je po szkołach. W Kałuszu na strajk odpowiedziano sprowadzeniem wojska, w Borysławiu w czasie przygotowywania strajku widzieliśmy również sprowadzenie wojska.

Jednym słowem, walka klas, która się w Polsce odbywa, odbywa się nie tylko między kapitałem a klasą robotniczą, ale odbywa się między kapitałem, wspartym o administrację państwową z jednej strony a klasą robotniczą z drugiej.

(Pos. Polakiewicz — oburza się!)

DAREMNY WYŚCIG DUMPINGOWY.

Jeżeli w rezultacie, kapitaliści osiągnęli obniżkę zarobków robotniczych — na Śląsku o 8 procent — to muszę jednak podkreślić, że nie wytwarza to żadnej perspektywy na przyszłość. Ten wyścig „dumpingowy”, o którym tu mówił p. pos. Holyński, raz jako o rzeczy dobrej bo to zagranica stosuje, drugi raz, jako o złu koniecznym, które trzeba w dzisiejszych stosunkach stosować — nie otwiera żadnych perspektyw. Jeżeli dziś jest on wzmocniony w Polsce obniżką o 8 procent płac robotnika, co daje plus minus na tonie węgla złotówkę, to jednocześnie właśnie na skutek tej obniżki angielski węgiel konkurencyjny ścianał teraz o półtora szylinga, co daje nam 2 zł. na tonie. Ten „wyścig” może trwać do nieskończoności, gdy będzie się obracał w zakresie tylko jednostronnych interesów kapitalistycznych. Bo co kapitalistom szkodzi, jeżeli społeczeństwo da się strzyc, jeżeli dla ich interesów całe społeczeństwo jest opodatkowane.

MODLITWA DO WÓDKI.

Parę słów o monopolach państwowych. Czytam tu gorące, nabożne westchnienie do wódki. „Drugim zagrożeniem nadzwyczaj ważnym — powiada pos. Holyński — jest zwykła konsumpcja spirytusu”. Powiada dalej, „zbyt mała jest przewidziana ilość miejsc sprzedaży”, warto byłoby, żeby ich było więcej. Bezsprzecznie, jeżeli tonący może się chwycić brzozy, Panowie z synem rządzącym mają prawo chwycić się tak dobrego i wypróbowanego środka, jak spirytus. Ale chciałbym, ażeby Panowie przy tej sposobności powiedzieli albo żeby Rząd nam powiedział jak wreszcie Panowie patrzą na kwestię ceny wódki. Nieśmiałym w zeszłym roku politykę podnoszenia cen, mieliśmy także politykę zwiększania konsumpcji wódki, a to ma od nas jakąś t. zw. „mierzawczyków” — małych buteleczek 0,1 litrowych.

Jednak te wszystkie sposoby nie dają większych dochodów. Teraz p. pos. Holyński w swoim sprawozdaniu powiada, że badał kwestię zniesienia cen i doszedł do przekonania, że droga ta nie prowadzi do zamierzonego celu. Tymczasem wychodzi tu inny poseł z BB. p. Rudziński i woła: trzeba zniżyć ceny. Cóż w końcu zalecacie panowie, którzy jest zdanie klubu BB., co wreszcie Ministerjum Skarbu w tej sprawie myśli? Bylibyśmy radzi dowiedzieć się o tem.

KLIJENT SĄDÓW I PRZESZKOLENIE WOJSKOWYCH.

Chciałbym dzisiaj zaznaczyć, że dzieje się w tym monopolu dziwne rzeczy. Monopol stał się częstym klientem sądu w sprawach ze swoimi pracownikami. Niedawno gazety podały, że szereg pracowników

usuniętych z pracy musiał zażądać monopolu o należne odszkodowania. Monopol chciał wbrew ustawie załatwić sprawę dwutygodniowymi odszkodowaniami, ale dopiero sąd musiał nakazać płacić należne kwoty. Widzimy w monopolu tytoniowym jakiś hazard — zmiany osób. Na 7 wydziałów i 7 naczelników 6 zmienia się, przeważnie wojskowych na wojskowych, ale przy najmniej dawny wojskowy uczył się parę miesięcy, ten nowy znowu będzie się musiał uczyć, a monopol za to płaci!

LADNE ZYSKI W POLSCE I KAPITALIZACJA ZAGRANICĄ.

W innym monopolu, zapalczanym, mamy w tej chwili dziwne zjawisko, że spółka eksploatacyjna monopolu zapalczanego dała w ciągu 1930 r. przy 5 milionowym kapitale zysk 6.485.650 zł. czystego zysku. Rozumie się, tego rodzaju zysk jest doskonałą kapitalizacją i rentownością, ale to jest rentowność i kapitalizacja dokonywana przy pomocy Rządu przez jego umowy z kapitalistami na ludności pracującej miast i wsi. Przeciw temu potwornemu wyzyskowi ludności musi jaknajkategoryczniej protestować.

GOSPODARCE RUJNOWANIE MONOPOLI.

Jednocześnie chciałbym podnieść, że w tych samych monopolach dzieją się również dziwne rzeczy, które ujawniają się przy pobieżnym przejrzaniu bilansów. Widzimy jak rosną procenty a maleją środki obrotowe monopolu tytoniowego. Mówiło się wielokrotnie o tych środkach obrotowych, dziś zaś stwierdzamy, że zamiast rozporządzania tymi funduszami monopolie naciskane przez Ministerjum Skarbu płacą jaknajwięcej gotówki do Skarbu, a same zajął kredyt często wekslowym słono oprocentowanym.

CZY NOWE POMNOŻENIE BEZROBOCIA?

Pan pos. Holyński w komisji postawił nam tezę, że trzeba przeprowadzić w monopolu tytoniowym skoncentrowanie fabryk i rozpraszanie punktów sprzedaży. Muszę stwierdzić, że w dzisiejszych czasach, „udoskonalenia techniczne” i na innych odcinkach są wprowadzane przez Rząd, mianowicie w P. A. S. T.-cie, gdzie pozbawiono pracy bardzo wiele pracowników i tutaj odbić się to może w podobny sposób przez powiększenie ilości bezrobotnych na skutek koncentrowania fabryk. Pociągam się, tylko że to są rzeczy należące, że tak powiem, do reldamy. Jak również takim czynnikiem była swego czasu budowa fabryki tytoniowej w Żyrardowie, gdzie wielki plac otoczono bardzo kosztownym parkanem, ale od dwóch lat nic się nie robi i nie myśli robić, chociaż robotników się bałamuci i opinie publiczną się omamia, że Rząd śpieszy na ratunek bezrobotnym Żyrardowa.

MILJON UTONAŁ U PROTEGOWANYCH.

Jeśli zaś chodzi o sprzedaż wyrobów tytoniowych, to chciałem podkreślić, że już nieboszczyk p. Huzarski przeprowadzał w Warszawie redukcję rabatów hurtowych z 3 na 2%, ale widać hurtownicy mieli silne poparcie, gdyż milion złotych oszczędności nie został przeprowadzony. Zresztą nie dziwnego! Jednym z koncesjonariuszów był p. Snopczyński, który był jednocześnie posem — i jednocześnie zadłużonym koncesjonariuszem monopolu. (Głos na lewicy: Jest posem!). Panów tak jest dużo, że nie mogę wszystkich znać.

(Marszałek — zawiadamia, że czas już upłynął).

EKSPORT I DOLA MARYNARZY.

Chciałbym jeszcze jedną sprawę podnieść. W przedsiębiorstwach państwowych są gwałcone ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, ustawa o urlopach. Ze szczególną siłą występuje to wśród marynarzy w porcie gdyńskim. Gdy Panowie mówią o eksporcie węgla, cukru, to wartoby się zastanowić chwilke nad dolią tych pracowników, którzy swoimi rękami ten eksport dokonywują. Otóż ci pracownicy morscy, — ta nasza chłuba i przyszłość, która leży na morzu są w warunkach najbardziej skandalicznych, są wyzyskiwani tak jak nie są nawet wyzyskiwani pracownicy w prywatnych przedsiębiorstwach obcych, przedsiębiorstwach pracujących na tym terenie. (Marszałek: czas już upłynął). Nasi marynarze są najbardziej upośledzeni i to w „Zegudzie Polskiej” przedsiębiorstwie państwowym. (Oklaski na lewicy).

WOJNA

Zawieszenie broni w Szanghaju

W dzielnicy chińskiej SZANGHAJU ogłoszono we czwartek czterogodzinne ZAWIESZENIE BRONI.

Przez ten czas kobiety i dzieci mają być wyprowadzone poza obręb działań wojennych.

Liczba okrętów wojennych rozmaitych państw w porcie SZANGHAJU wzrosła do setki.

Na pomoc Chinom

Australijski lotnik Kingsford Smith otrzymał propozycję objęcia stanowiska naczelnego dowódcy lotnictwa chińskiego.

Podobna grupa lotników Australji zamierza utworzyć eskadrę

pomocy Chinom. Władze Australji nie będą stawiały przeszkód temu projektowi.

Rząd oblegany przez bezrobotnych w Nowej Fundlandji

W St. Johns, stolicy Nowej Fundlandji wydarzyły się wczoraj burzliwe rozruchy bezrobotnych.

Około 2.000 robotników bez pracy zgromadziło się przed budynkiem rządowym, żądając podwyższenia zapomóg, oraz zwiększenia racji żywnościowej.

Podczas gdy delegacja bezrobotnych odbywała rokowania z rządem część robotników wdarła się do wnętrza budynku.

Robotnicy pobili ministrów, na czele z premierem Squiresem, wylamali drzwi i okna w domu.

Premerjowi zagrożono wyrzuceniem z okna jeżeli żądania robotników nie będą spełnione.

Policja rozprędziła demonstrantów, którzy zajęli magazyn, gdzie wydawano żywność dla bezrobotnych. Spokój przywrócono dopiero po kilku godzinach.

Rozwój prasy socjalistycznej

„Daily Herald”, organ robotników angielskich, osiągnął w styczniu r. b. nakład 1.400.000 egzempli. Wzrost nakładu w ciągu r. ub. wyniósł od 5 do 40 tysięcy miesięcznie. W listopadzie r. ub., w miesiąc po klęsce wyborczej Partji Pracy, podskoczył o 40.000!

„Populaire”, organ socjalistów francuskich, musiał zwalczać olbrzymie przeszkody, by w ogóle utrzymać się przy życiu. W r. 1927 udało się pozyskać 18.236 stałych abonentów, w maju 1931 r. liczba ta wzrosła do 39.500. Ale wtedy nastąpił zastój, w październiku nakład zmniejszył się do 36.544. „Populaire”, informując sta-

le o stanie swej poczytności, podał i ten fakt do wiadomości, prasa reakcyjna triumfowała, pisząc o upadku socjalizmu. Ale towarzysze francuscy przystąpili do akcji werbunkowej i pod tytułem „upadek socjalizmu” ogłaszali w „Populaire” wyniki tej akcji. W każdym numerze znaj-

dowało się od 75 do 115 nowych abonentów. Po trzech miesiącach odyskano utraczone 3 tysiące i niebawem liczba abonentów wyniesie z górą 40 tys.

„Het Volk”, centralny organ socjalistów holenderskich, wychodzi od 1 października w nowym, powiększonym wydaniu i w wielkiej własnej drukarni. Towarzysze holenderscy podjęli jednocześnie energiczną a uciążliwą akcję werbunkową od mieszkań do drzew. Wynik przeszedł oczekiwania: w ciągu trzech miesięcy zdobyto 74 tys. nowych abonentów. Nakład pisma wynosi 185 tysięcy.

Równe prawa dla kobiet we Francji

Komisja Izby Deputowanych wypowiedziała się za nadaniem kobietom praw wyborczych do parlamentu.

Rosnące wrzenie na wsi

Garść faktów o ofensywie obszarników

Do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Rolnych R. P. napływają w dalszym ciągu dane o liczbie zwolnionych robotników rolnych. — Oddział Grudziądzki komunikuje, że do dnia 31.1.1932 r. nie ugodzonych było jeszcze w tym Oddziale 1570 rodzin.

Oddział Puławski komunikuje, że na dzień 31.1.1932 r. w tym Oddziale jedno - powiatowym nie ugodzonych pozostało jeszcze 290 rodzin. — Z tego członków naszego Związku 240, a 50 nie członków. — Wśród robotników rolnych w tym Oddziale panuje wielkie rozgoryczenie i wybitnie strajkowy nastrój. — To samo jest w Oddziale Grudziądzkim.

Oddział Sochaczewski komunikuje, że w powiecie Łowickim nie ugodzonych pozostało na dzień 31.1.1932 r. — 56 rodzin. — Na urągę zastępuje, że dość duża liczba zwolnionych jest w majątkach ks. Radziwiłła.

W dniu 7 lutego odbył się zjazd w Łowiczu, na który przybyli delegaci z 30 folwarków. — Uchwalono protest przeciwko obniżce płac i powzięto uchwałę, że na wypadek obniżki zarobków przez Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą robotnicy zastrajkują. — Na 3-go kwietnia wyznaczono zjazd, i w tym dniu mają czekać decyzji Zarządu Głównego o rozpoczęciu strajku powszechnego na roli.

Z Oddziału Tczewskiego komunikują, że liczba nie ugodzonych wynosi 62 rodziny. — Zastępuje na uwagę fakt, że wśród zwolnionych robotników rolnych najmniejsza liczba drobnych dzieci na utrzymaniu jest 3, a w 3 wypadkach 11 dzieci. — Przeciwnie wypada na te rodziny nie ugodzone — 5 osób. Nastrój jest wybitnie strajkowy.

Oddział Radomski komunikuje o bardzo ciekawych kwiatkach dotyczących różnych pomysłów poszczególnych obszarników na temat wynagrodzenia na rok gospodarczy 1932/33.

Ze zwalnianą robotników - starców po przepracowaniu 50 lat, że tym, co pozostają, proponuje się obniżkę zarobków bardzo znaczną, np. w folwarku Sycyna 12 ludzi otrzymało zwolnienie, proponują tym ludziom zamiast 300 pretów pod kartofle 40 kwintali gotowych kartofli, to znaczy normalnie obniżka ta wynosi 60%. — Proponują o kwintal ordynaryjnie mniej, ponadto pomysły właścicieli tego majątku, dość dużego zresztą, proponuje nowo godzonym robotnikom rolnym, że każdy z nich ma przez cały tydzień dyżurować nocą w stajni, oborze i na gumnie i pełnić funkcje stróża, ba, mają nocą obrządkować inwentarz ci dyżurni i t. p. i wszystko to ma się odbywać „gratis”, bez pieniędzy. — Naturalnie, robotnicy rolni odmówili zgody na tego rodzaju warunki, a 4-ch z nich zażądało już po terminie karty zwolnienia. Wtedy pan „dziedzic” Ludwik Czapiński zażądał od nich za... wypisanie karty zwolnienia po 15 zł. Inny znów p. Tadeusz Czapiński, właściciel majątku Wacławów, zaproponował 12 kwintali ordynaryjnie, 1 krowę, o 50 pretów mniej ziemi pod ziemniaki, wreszcie oświadczył, że godzi tych robotników tylko na kwartał!

Nie będziemy przytaczać całej listy takich bezmyślnych propozycji. Zbieramy skrzętnie te dokumenty, bo mogą one się w przyszłości przydać. — Oświadczyć możemy tylko, że niedoczekanie obszarników, żeby zatrzymać teorię, iż robotnicy rolni mają płacić haracz ze swoich głodowych zarobków na rzecz kryzysu w rolnictwie, tembardziej, że w „łustych latach” obszarnicy zagarniają zyski do swojej kieszeni i nimi się nie dzielą z robotnikami rolnymi.

Jan Kwapiński.

Majątek tramwajów miejskich

— Czy tramwaje dają dochód?
— O tak, i to bardzo duży. Za rok 1931-szy tramwaje miejskie przyniosły 20.346.156 zł. 39 gr. dochodu.

— A autobusy?
— Przyniosły dochodu 972.378 zł.
— A jaki jest majątek tramwajów?
— Wartość inwentarza tramwajowego wynosi przeszło 100 milionów złotych.

„Sanacyjna” ustawa samorządowa

Próba wytrzymałości na... „sanacyjną błagonadzieję”

Logicznym następstwem pozbawienia ludności praw wyborczych i zniszczenia samodzielności Rad miejskich jest polityczne uzależnienie prezydentów, burmistrzów i ławników miejskich.

Ci właśnie przedstawiciele ludności miast, których wyborcy darzą zaufaniem, którym powierzają pieczę nad majątkiem gminy, według projektu „sanacyjnej” ustawy samorządowej, znajdować się będą w takiej zależności od władzy nadzorczej, jak posterunkowy wobec komisarza policji, lub rekrut wobec sierżanta.

Każdy „miewiaściwy” — zdaniem „sanacji” — krok burmistrza pociąga karę, grzywnę, złożenie z urzędu. Ba, nawet choroba burmistrza, a jeżeli burmistrzem będzie kobieta, to nawet jej dłuższy póg, nie może się odbyć inaczej, jak „za wysocześniejszym rozrządzeniem” starosty lub wojewody (art. 36 urlopy) inaczej grzywna, zawieszenie, lub poprosu wyrzucenie ze stanowiska (art. 6, ustęp 5).

Celowo, z premedytacją, ze sztuczki, zastrzeżeń, kombinacji, krętaniny, paragrafów, urządzono taki zawieszisty bigos, że każdy starosta, wojewoda łatwo będzie mógł wylowić swój tłusty kawałek.

Tego bigosu, zawartego w rozdziale 6 i 10 projektu ustawy, żadna proza nie odda, trzeba na to genialnego pióra Adama Mickiewicza:

„W słowach wydać trudno

Bigosu, kolor, smak przedziwny i

woń cudną;

Słów tylko brzęk usłyszysz i rymów

porządów,

Ale treści ich miewiaściwy nie pojmie

żoładek”.

Bo też i nie na miejski, nie na polski żoładek ten bigos jest obliczony, na to trzeba wilego apetytu i strusiego żoładka „sanacji”.

W art. 33 w ustępie 5 i 6 projekt, rze komo celem podniesienia poziomu prac samorządu, domaga się od burmistrzów, prezydentów i ławników miejskich (za-

wodowych), ukończenia odpowiedniej szkoły, odbycia praktyki. Ale już w ustępie 7 tegoż art. 33 powiada się — że wojewoda i m.in. spraw wewnętrznych „władni są zwolnić osobę wybraną od cenzusu wykształcenia”.

Tak to wygląda w teorii. A w praktyce? W praktyce „sanacyjnej” będzie tak, że przedstawiciel ludności robotniczej musi się wykazać cenzusem wykształcenia, praktyką, ale, chociażby miał zaufanie najszerszych warstw ludności, ni prezydentem, ani burmistrzem, ani ławnikiem może nie zostać, bo go starosta, wojewoda, minister nie zatwierdzi.

Ala jeżeli przyjdzie kandydat „sanacyjny”, to chociażby nie miał zaufania ludności, chociażby był przez ludność nienawidzony, chociażby nie miał żadnego wykształcenia, chociażby był tumanem — burmistrzem, ławnikiem, prezydentem zostanie, bo wojewoda, minister „władni” jest zwolnić go z cenzusu wykształcenia”.

Tak jest z cenzusem wykształcenia, a jak się przedstawia owa „praktyka” i „fachowość”, o której mówi projekt.

Codziennie fakty życia dają na to odpowiedź.

Jakaż fachową praktyką wykazał się porucznik - burmistrz w „Dawidgródku”, który tak burmistrzował przez dwa lata, że miasto w dn. 21 stycznia r. b. wystawiono na licytację? Kiedy i gdzie nabył praktyki samorządowej pułkownik Belina-Prażmowski, obdarzony „rangą” prezydenta Krakowa?

A weźmy inną dziedzinę działalności wojskowych komisarzy — Kasy Chorych. Gdzie to nabył praktyki kapitan Loteczko, wojskowy komisarz Kasy Chorych w Zakopanem, o którym dn. 27 stycznia r. b. PAT. doniósł, że... odznaczał się kwalifikacjami najlepszego narciarza?

Tych „praktyków”, którzy ukończyli wyższe kursa narciarskie, lub są doktorami „Akademii sanacyjnej”, jest, jak gwiazd na niebie, w Kasach Chorych, a

rezultat? Z Kas Chorych pozostały już dzisiaj tylko „polskie ruiny”.

Prof. Dubrowski w wykładach swoich o historii oświaty w Rosji cytując liczne przykłady rządów wojskowo - komisarzów w szkolnictwie. Między innymi podawał fakt, jak kapłana służby czynnej „po niedostatku umiawnego rozwija i postojannemu pijanstwu pie-remieszczone iz poika w direktory gimnazji” (za brak inteligencji i nieustanne pijanstwo usunięto z wojska i mianowano dyrektorem gimnazjum). Był to najmłodszy okres w historii Rosji.

Art. 34 przewiduje roczny okres próby dla zawodowego członka Zarządu miasta. Art. 33 domaga się od członków Zarządów miast złożenia specjalnych egzaminów.

W praktyce i roczny okres „próby” egzamin będą jedynie próbą wytrzymałości na „błagonadzieję” „sanacyjną” kandydata. Bo skoro kandydat musi mieć i cenzus naukowy i praktykę, to do czegoż jeszcze i roczna próba i egzamin praktyczny.

Duch polityczny, jakim przepojony jest projekt ustawy, liczne furtki, kryte scho- dy, pozostawione dla nieskrępowanej samowoli władz administracyjnych, skłaniają nas do przypuszczenia, że egzamin kandydata na burmistrza przed starostą lub wojewodą mniej więcej tak się będzie odbywał:

— Do B. B. należysz?

— Należę.

— „Gazetę Poleką” czytujesz?

— Czytuję.

— A „Pierwszą Brygadę” śpiewasz?

— Śpiewam.

— A no, zaśpiewaj na próbę.

I od tego, czy kandydat śpiewa „sercem gorącym”, czy „sercem zimnym” zależeć będzie jego nominacja na stanowisko burmistrza, ławnika, lub prezydenta.

Ze dla przedstawiciela ludności robotniczej miejsca się tam nie znajdzie, to pewnie. Ale o to właśnie „sanacji” chodzi.

Kler „wojujący”

Wielebny ojciec redemptorysta Marjan Pirożyński, o którym jeszcze wczoraj nikt nie w Polsce nie wiedział, stał się już dziś osobistością nietylko uznaną, ile szeroko znaną i cytowaną! Rozgłos swój zawdzięcza przewodnikowi dla wie- rzących po dzunglach literatury pięknej, w którym to przewodniku klepie protekcjonalnie po ramieniu największych mistrzów literatury naszej i obcej. O „dziele” tem zdawali się już ob- szernie sprawę na łamach naszego pi- sma nie ze względu na osobę autora, lecz przez wzgląd na jego ewentualnych czytelników. Nie zaprzatalibyśmy też na- dał ich uwagi osobą w elebnego księdza, gdyby nie to, że „sukces” wspomnianego wyżej „dzieła” zachęcił go widocznie do dalszych występów na arenie piśmien- nej i że prace ojca redemptorysty, no szące „imprimatur” najwyższych władz duchownych w Polsce, są widocznie od- zwierciedleniem poglądów nie samego tylko autora. Jest to literatura klera „wojującego” w Polsce, nie chcącego odstąpić ani jednej piędzi ze swego sta- nu posiadania. W broszurze „O „roz- wodach” i „ślubach cywilnych” o. Pi- rożyński twierdzi, że dla katolika „roz- wód” nie istnieje i wogóle słowo „roz- wód” w ustach jego nie ma żadnego znaczenia. „W żadnym sądzie duchow- nym nie toczy się proces o „rozwód”, lecz chodzi o zbadanie, czy małżeństwo zostało ważne zawarte”. I dalej: „sąd duchowny stwierdza, że małżeństwo wogóle nie zostało zawarte i jeżeli oso- by, które dotychczas żyły w pozornym małżeństwie, nie mają ochoty uzupełnić braków, to się rozchodzą, a nie „rozwo- dzą”.

Wielebny autor zamyka oczy na rze- czywistość i nie chce uznać, że rozwo- dy, nie istniejące, jego zdaniem, są — jak słusznie powiada Boy — „zjawis- kiem najpotoczniejszym, ale za cenę grubych pieniędzy, które, jak wiadomo, nie wszyscy mają do rozporządzenia”. Głośny sędzia amerykański Lindsey, jest zdania, że jeżeli but nie wchodzi na nogę, należy przerobić but nie nogę”. Wojujący kler uważa, że należy przerobić nogę.

Taki jest zapewne pogląd władz du- chownych, sprzeciwiających się nowe- mu projektowi ustawy małżeńskiej i zwalczających śluby cywilne. Osiensya rozpoczęła się na całym świecie.

OBSERVER.

DYSKUSJE KONSTYTUCYJNE B.B.W.R.

Sejmowa Komisja Konstytucyjna w „zamkniętym gronie” pp. posłów B. B. W. R. „rozważała” wczoraj zagadnienia nietykalności poselskiej oraz składu i uprawnień Senatu.

Dyskusji nie ukończono.

Bezrobotni warszawscy Będą nadal zatrudnieni

Magistrat warszawski pod presją organizacji robotniczych zdecydował się przedłużyć zatrudnienie bezrobotnych do dnia 1 kwietnia r. b.

Koszt zatrudnienia bezrobotnych w pierwszym kwartale r. b. wyniesie 300 tys. złotych.

Cenzura, konf'skująca samą siebie

Donosiliśmy już, że cenzura warszaw- ska skonfiskowała tomik poezji Edwarda Szymańskiego, p. t. „20 milionów”. W zbiorze tym skonfiskowano ogółem 6 wierszy, w tem trzy, które były już drukowane w pismach i nie uległy konfiskacji. Chodzi tu o wiersz „Manifest” drukowany w „Robotniku” z 22 lipca 1931 r., dalej „1-szy Maj”, drukowany jednocześnie w „Kolejarzu Związkow- cu” i „Głosie Niezależnym” 1-go maja 1931 r., wreszcie „Wojna”, wiersz wy- drukowany w „Robotniku” 14 września 1930 r.

Cenzura warszawska cenzuruje więc samą siebie i dzisiaj konfiskuje to, co wczoraj przepuściła.

Pożar na klinice Uniwersytetu lwowskiego

Onegdaj, około godziny 2-giej min. 30 w nocy, powstał pożar na klinice chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jana Kazimierza. W pracowni chemi- cznej, na drugim piętrze gmachu, za- palił się sufit wskutek wadliwego dzia- łania ogrzewania centralnego.

Straż pożarna szybko opanowała o- gień, tak, że znajdujący się na pierw- szym piętrze chorzy nie byli nawet przeniesieni.

Z dna nędzy

Sąd doraźny w Warszawie. Szczegóły rozpaczliwego życia. Na wniosek prokuratora sprawa skierowana do sądu zwykłego

Hieronim Chmielewski przed Sądem doraźnym

Na sali II Sądu Okręgowego stolicy odbyła się wczoraj rozprawa doraźna.

Na ławie oskarżonych zasiadł błąd z przemęczenia, z podpuchnięciem jakby od płaczu oczyma 35-letni Hieronim Chmielewski z zawodu krawiec, ostatnio zatrudniony w baonie wojskowym, poprzednio przez dwa lata pozostający bez pracy.

Akt oskarżenia zawierał rzeczy straszne oskarżony 23 grudnia r. ub. zgwałcił 16-letnią służącą swoją Marjanę Walendziakównę, która obawiając się jego pogróżek, nie ekładała zameldowania do policji aż do dnia 13 stycznia r. b.; 13-go stycznia Walendziakówna w towarzystwie żony oskarżonego udała się na posterunek policji i złożyła zameldowanie o dokonanej na niej zbrodni. Wczorajem tegoż dnia oskarżony ranął ciężko siekierą żonę swoją lat 22 i zabił uciekającą przed nim służącą.

Wyjaśnienia oskarżonego rzuciły światło na ten ponury dramat. Oskarżony wraz z żoną i dwójkiem maleńkich dzieci mieszkał w Jabłonie. Przez 2 lata, z 3 lat małżeństwa był bez pracy. Żona ustawicznie mu z tego powodu czyniła wymówki i pozycje małżonków było więc jaknajgorsze. Bólki i klótnie były sprawą codzienną, przytem żona stale mówiła mężowi, że go zdradza w Warszawie. Ludzie tłomaczyli mu nieraz zresztą, że czyniła to nie tylko w Warszawie, ale i na miejscu w Jabłonie, z którego to powodu wysmiewano się z nieszczęśliwego. Żona porzucała dom i dzieci bez opieki, wyleżdżając nieraz na 2 do 3 dni nie wiadomo gdzie, a choć mieć więcej swobody, wzięła mimo nędzy parując w domu służącą. Nieszczęśliwy zaczął z rozpaczą płd. Pod wpływem alkoholu dopuścił się zgwałcenia 16-letniej służkiej. Strach przed konsekwencjami tego czynu (kolekdy twierdził, że go za to okują w kajdany) doprowadził go do szatu a żona choć, jak zeznawali świadkowie, wsadzić męża do więzienia, złożyła nań doniesienie w policji. Trzeba szczęścia, że wskutek wia- domości o tym czynie, utracił pracę. Z roz- paczy upił się i przyjechał do domu. Gdy żona zaczęła robić wymówki, chwycił sie- kierę i uderzył na odep w twarz... wybiegł z domu... kiedy i czemu zab' służącą na podwórzu — nie pamięta. Po dokonaniu czynu, poszedł wzdłuż toru kolejowego... i myślał o samobójstwie. Doszedłszy do Naselska, udał się do znajomych, którym

opowiedział, co zrobił... a potem został a- resztowany.

Świadkowie zeznawali zgodnie, wy- dając jak najgorsze świadectwo żonie, Chmielewskiego i malując nędzę i tragi- czne okoliczności życia oskarżonego.

Wstrząsającym momentem rozprawy było wniesienie na salę na noszach żo- ny oskarżonego, której twarz, straszli- wie zmasakrowana, kryły bandaże.

Na zapytanie sądu, czy chce zezna- wać, nieszczęśliwa wybełkotała tylko: „wszystko darować” — i odmówiła ze- znań.

Pod wrażeniem widoku tej nieszczę- śliwej oskarżony padł na ławkę, pla- cząc...

Biegli psychiatrzy po zbadaniu oskar- żonego orzekli, iż braknie mu równowa-

gi psychicznej, iż jest typem wyraźnie psychopatycznym i że działał pod wpły- wem silnego afektu. Biegli zaznaczyli, iż czas udzielony im na badanie oskar- żonego, był zbyt krótki na ostateczne wyrokowanie o stopniu równowagi psy- chicznej oskarżonego.

Po wysłuchaniu ekspertyzy prok. Dąbrowski zgłosił wniosek, by wobec orzeczenia biegłych i ujawnionych na rozprawie tragicznych szczegółów po- życia oskarżonego z żoną sprawę prze- kazać do rozpatrzenia w trybie zwy- kłym.

Obronca adw. Zand wniosek ten popierał, wobec czego sąd w składzie: przewod. Duda, sędziowie Kramer i Pożemkiewicz wniosek uwzględnił. Sprawa rozpatrywana będzie poraz drugi w trybie zwykłym.

I. K.

W Genewie Konferencja rozbrojeniowa

Wczoraj przemawiali delegat Hisz- panji i delegat Danji, m.in. Munch

P. min. Munch uznał zasadę równo- ści praw, wysuwana przez delegację nie- miecką, za niemożliwą narazie do zreali- zowania. Można jednak zmniejszyć zbrojenia i niektórych innych państw.

Do propozycji francuskich p. Munch odnosi się tyczołwie.

Henderson przewodniczącym komisji głównej.

Tow. Henderson, przewodniczący kon- ferencji rozbrojeniowej, został przewo- dniczącym najważniejszej z komisji, ko- misji głównej.

Delegacja francuska wysunęła kandy- daturę Greka Politisa, która jednak przepadła; zwrócono się wówczas do Hendersona, by zgłosił się objąć prze- wodnictwo komisji; Henderson wyraził swą zgodę. Politis został jego zastępcą.

Francja za rewizją traktatów?

W mowie m.in. Tardieu, wygłoszonej na plenum konferencji rozbrojeniowej, znalazł się ustęp następujący:

Chociaż szczyty tego układu (mowa o pakcie Ligi Narodowej) jaśnieją świa- tłym ideałem współpracy, to wszakże niektóre z jego klauzul podyktowane zostały koniecznościami chwili, w któ- rej układ ten zawierano. Siłą rzeczy wprowadzono postanowienia, które po- chodzą z niedalekiej przeszłości i któ- re każde zakończenie wojny zawsze za sobą pociągało. To jest fakt, a zaprze- czenie faktom nigdy nie dawało żadnej korzyści. Układy międzynarodowe są jak umowy prywatne; liczą się one z o- kolicznościami i operują na nich niekto- re ze swych przepisów.

Ustęp ten zwrócił szczególną uwagę w Niemczech, gdzie wnioskują, że Fran- cja zgłosiłaby się zmienić niektóre prze- pisy Traktatu Wersalskiego, dotyczące sprawy rozbrojenia Niemiec.

Teatr na Żoliborzu

Tak się stało, że najpierw widziałem FREDRĘ, a potem ŻEROMSKIEGO. I stało się dobrze. Znako-mita artystka, Irena Solńska, okazała się genialną hieronimową teatru i re-welatorką w tak odmiennych strefach sztuki, jakie reprezentują ci dwaj pisarze. Co do FREDRY, to raczej słuszność ma MILLER: — jest trudny do strawienia. Więc ukazanie nam sztuki „GWAŁTU CO SIĘ DZIEJE” bez dekoracji, bez sceny, kulis i całego skomplikowanego aparatu teatralnego wniosło pewną świeżość i dało widzowi złudzenie, że o, poprostu w zapusty bawimy się we własnym domu. SOLSKA pokazała nam, przy-zwyczajnym do przepychu dekoracyjnego, że jest on raczej zbędnym balastem, że uwaga widza tylko przez pierwsze momenty po odświeżeniu kurtyny, zajęta jest akcesoriami sceny, potem pochłania tę uwagę — treść.

W teatrze SOLSKIEJ kurtyny nie-ma. Niema przerw. To co się dzieje, dzieje się niejako koło nas, a nawet w nas. Przeżywamy bajkę, sen, marzenie, które rzutujemy nazwami. Jesteśmy świadkami artystycznego cu-da, który współtworzymy.

Całkowicie i potężnie daje się odczuć we fragmentach „ROŻY” ŻEROMSKIEGO. Przedstawienie poprzedzone subtelną i trwałą przed słowem ŚWIERCZEWSKIEGO, rozpoczyna się od razu wśród nas. Wchodzi pomiędzy ludzi potężna wizja ŻEROMSKIEGO, rozszepczona na ludzkie dusze, które tu ot, ręką sięgnąć, cierpią, działają, żyją.

Becenne słowo mistrza, ukochał młody zespół SOLSKIEJ i gra dla tego słowa i dla jego jednej treści.

Słowo odzyskało w tym teatrze ca-ły swój walor, całe dostojstwo, ca-ły przepych, którego źródło bije z wielkiego serca pisarza. Ci młodzi artyści, prowadzeni przez swą nie-zwykłą nauczycielkę, wygrywają ze słowem to, co w nim jest najistotniej-szego — duszę i serce. Od pierwszych chwil, od pierwszych kroków żołnie-rza rosyjskiego porwano nas wicher wielkiej sztuki, ogarnia nas groza i świadomość bolesna, że tu właśnie, na kilku metrach posadzki, odbywa się obrachunek sumienia, targ na ideje najszczytniejszy, targ, na którym środkiem wymiennym jest serdeczna krew.

I jakiegokolwiek byłyby końcowe efekty twórczego wysiłku SOLSKIEJ i jej zespołu, należy wyraźnie powie-dzieć, że dokonano w dziedzinie sztuki teatralnej olbrzymiego, nie dające-go się przewidzieć w skutkach — przewrotu.

Czy społeczeństwo, czy publiczność przewrót ten oceni i poparciem twórczego wysiłku umożliwi genialnej artystce dalszą pracę, — przyszłość pokaże. Jedno jest pewne: — ta młodzież, która pokazała nam swoją artystyczną duszę i swe credo wyzna-ła w teatrze na Żoliborzu, to awangar-da nowego pochodu wielkich talen-tów.

Juliusz Wirski.

NIEWIEDZA P. MIN. HUBICKIEGO

P. min. Hubicki był łaskaw wyrazić się na czwartkowym posiedzeniu Sejmu w te słowa (cytujemy według urzędowego dziennika):

„Ja nie mam zamiaru obrażać Pana, nie wiem, kto to jest p. Czuma”.

Gdy tow. Reger zaprottestował przeciwko takiemu „zestawieniu”, p. Hubicki dodał:

„Ja nie mam zamiaru obrażać Pana, nie wiem, kto to jest p. Czuma”.

P. min. Hubicki mógłby się — prawdopodobnie bez trudu — poinformować o p. Czumie u swego kolegi w Radzie Ministrów, p. Michałowskiego; bo uka-szawienie p. Czumy, które — według wszelkich oznak — zostało mu ofiaro-wane, — musiało przecież przejść przez Min. Sprawiedliwości; a p. minister spraw wewnętrznych znowuż z łatwo-ścią scharakteryzowałby p. Hubickiego rolę t. zw. PPS. lewicę, organizowaną w dużym stopniu przez tegoż p. Czumę, a może i wyjaśnił, że ci młodzi chłopczy, których p. Czuma „skupiał” i „agitował” — po dzień dzisiejszy spędzają młodość za kratami więziennymi. Całą „epopeję” rozbicia wieców na-pańców osobistych z kłami i rewolwerami i t. d. — pozostawiamy już na ubo-czu...

A Tadeusz Reger? Rozpoczął on swą pracę życiową wtedy, gdy sam p. Hubicki był jeszcze bardzo bardzo młodym człowiekiem. W dziejach tej pracy jest i budowa pierwszocin polskie-go ruchu socjalistycznego i zacięta, nie-

Sejm uchwalił głosami B. B. W. R.

„Sanacyjny” budżet W drugim czytaniu

POSIEDZENIE CZWARTKOWE SEJMU

Sejm zakończył we czwartek drugie czytanie budżetowe. Ostatnią dyskusję nad bud-żetem Min. Skarbu streszczamy poniżej.

Budżet Min. Skarbu Z INNEJ BEZCZKI.

Budżet Min. Skarbu referował poseł Heliński (BB), który po „robotniczych” przemówieniach pp. Wojciechowskich, Tomaszewiczów, Madejskich — także z BB. — nie owijając w bawełnę narze-kał na nadmierne obciążenie ludności z powodu świadczeń socjalnych. Mniejszy spadek cen artykułów skartelizowanych uważa za objaw dodatni. Dowodzi, że najwięcej podatku od dochodu płaci ciężki przemysł. Swoją program gospo-darczy mowa zamyka w dwóch zda-niach: przywrócenie rentowności, a po-tem przywrócenie — wzmożenie kapi-talizacji w Polsce.

BOCIANY NA KOMINACH FA-BRYCZNYCH.

Pos. Piechulek (Ch. D.) mówi o upo-słedzeniu Górnego Śląska i o wyzysku tej dzielnicy przez administrację.

POWAŻNY POSTĘP.

Następny mowa pos. Ryński (Kl. Nar.) nawiązuje do słów p. Helińskiego i stwierdza poważny postęp w tem, że referent wykrusił nareszcie, jaki jest jego „program gospodarczy”.

Mówca powiada:

„P. referent użył dziś wyrażenia „pro-gram gospodarczy” i powiedział, że da się on streścić w ten sposób. Przywrócenie rentowności gospodarczej i wzmożenie ka-pitalizacji. Ale to jest cel, jest hasło, ale nie program. P. Heliński z pewnością nie zgodzi się na sposób wzmożenia kapitaliza-cji przeprowadzany przez „piatiletkę” w Rosji. I to jest program wzmożenia kapi-talizacji. Jeżeli jednak zaczynają Panowie już mówić o programie, to wkrótce Panowie pójdą dalej i dowiemy się, jak Panowie patrzą na kapitalizację, jaką rolę w tem Panowie przypisują Państwu, jak zapatrują się Panowie na kartele i t. d. W gronie BB. mogą być co do tego różne zdania, o ile władza na to pozwoli. Natomiast rozbież-ność zdań nie powinna być odbiciem roz-bieżności w samym rządzie. Od rządu oczekujemy odpowiedzi na te wszystkie pyta-nia. Życie to wszystkie zagadnienia będzie stawiało coraz mocniej, a wtedy niejedno w Polsce się wyjaśni”.

Z kolei przemawiał pos. tow. Zarem-ba, którego przemówienie w obszernym streszczeniu podajemy na innym miej-scu.

AGENT „SANACJI”.

Potem wstąpił na mównicę i odczytał w szybkim tempie napisane przemówienie poseł komunistyczny Rozenberg. Po zapo-wiedzi głosowania przeciwko budżetowi, mówca, a właściwie lektor rzucił szereg

insynuacji na P. P. S., np. że P. P. S. na-wolywała rząd do rozprawienia się z ko-munistami, co już jest jednym ze zwykłych łajdactw komunistycznych. Gdy ku zado-woleniu BB. orator ten pozwolił sobie na łobuzerackie zaczepki pod adresem więźniów brzeskich, z ław P. P. S. i ludowych padły okrzyki: Drugi Czuma! Zróbcie go komisa-rzem Kasy Chorych w Kołoi

Głos: Agent sanacji!

Min. Skarbu Jan Piłsudski nie jest tak pesymistycznie usposobiony, jak mówcy z opozycji. Ma już zamknięcie budżeto-we za styczeń, wykazujące deficyt 2,7 milj. zł. Niedość ten nie powstał wskutek zmniejszonych wpływów z danin i monopolu, lecz z tego powodu, że nie dopisały wpłaty z lasów państwowych i z tangenty śląskiej.

Po ministrze zabrał głos referent ge-neralny p. Miedziński, który polemizował z wywodami przedmówców. Co się tyczy zarzutów postawionych przez mjr. Kubalę kierownictwu lotnictwa, to ani jeden z zarzutów dotychczas się nie pot-wierdził.

Cały projekt budżetu wraz z ustawą skarbową przyjęto w głosowaniu B. B. W. R. przeciw głosom całej opozycji. Część posłów żydowskich była nieobec-na podczas głosowania.

Jaka będzie szkoła średnia?

W czwartek Komisja oświatowa Sej-mu obradowała nad działem IV o szkol-nictwie średnim ogólnokształcącym pro-jektu rządowego. Zamiast obecnego 8-o klasowego gimnazjum projekt przewi-duje 4 klasowe gimnazjum i 2-letnie li-ceum.

W dyskusji przemawiali pos. ks. Szy-delski, dr. Sommerstein, Lech, Dąbrowski, Chrucki, Kornecki, tow. pos. Zygm. Piotrowski pos. Pochmarski i Gdula. — Pierwszych sześciu posłów przemawiało za utrzymaniem dotychczasowego typu 8-kl. gimnazjum, wskazując na jej walo-ry. Tow. pos. Piotrowski wypowiedział

działu na gimnazjum i liceum. Mówca podkreśla dużą rolę gimnazjum dotych-czasowego z łacina. Tegich fachowców niech kształcą szkoły zawodowe róż-nych typów, szkoła średnia i uniwersy-tety winny dawać społeczeństwu jed-ności o szerokim światopoglądzie, prze-poionym kulturą dziejową.

Wnioski opozycji o odroczeniu gło-sowania nad tym działem aż do zakoń-czenia obrad Zjazdu rektorów Uniwer-sytetów, który wczoraj w Warszawie się, za faktyczną jednolitą szkołą śred-nią 5 względnie 6 klasową, ale też po-dyskutował w powyższej sprawie a za-

razem wnioski o wybranie podkomisji— upadły. BB. coraz bardziej się śpieszy i wczoraj już uchwalono skrócić czas przemówień do 15 minut, a referent gro-ził nawet wnioskiem, ograniczającym przemówienie do 5 m. i jeszcze niżej (!). Przeszło 20 poprawek, zgłoszonych przez kluby opozycyjne, odrzuciła więk-szość rządowa.

Sprostowanie. We wczorajszym „Robo-tniku” zaszła pomyłka drukarska w tytule zamiat „karne stanowisko Uniwersytetów wobec nazwiska” — ma być „Korne (od koryć się) stanowisko” i na tem polega-łota rzecz.

P. min. Kozłowski „pomaga” p. min. Zaleskiemu

KOMISJA REFORM FOLNYCH.

Dnia 9 i 10 lutego odbyły się posiedzenia Komisji. Bez szerszej dyskusji Komisja więk-szością głosów BB. uchwaliła: 1) ustawę o właściwościach Min. Ref. Rol. w zakresie wykonania „melioracji”; 2) rozpatrzyła po-prawki Senatu do ustawy o upartyjnieniu urzędów ziemskich przez postawienie na ich czele wojewodów.

Pierwszy w dyskusji ogólnie zabrał głos poseł Łucki, który wygłosił godzinne prze-mówienie, wykazując braki referatu, bez uzupełnienia których rozpatrywanie projek-tu jest niemożliwe. Z powodu zbliżającego się plenarnego posiedzenia przewodniczący

w środku przemówienia przerwał posłowi Łuckiemu, odkładając posiedzenie do 10 lu-tego.

10 lutego poseł Łucki dokończył prze-mówienie, rzeczowo przedstawiając się ko-lonizacji. Bezpośrednio potem zabrał głos p. minister, oświadczając w podniesionym tonie, że polemizować nie będzie, z powo-du skarg ukraińców, skierowanych do Ligi Narodów.

Tow. Nowicki wskazał, że kto się złości, nie ma racji, a więc p. minister nie ma ra-cji, bo jeśli uważa skargę do Ligi Narodów

za zbrodnię, to czemuż rząd prowadzi ro-kowania z organizacjami ukraińskimi? W Sejmie p. Łucki jest przedstawicielem lud-ności, która go wybrała; ma on obowiązek zajmować stanowisko, zgodne ze swym su-mieniem. Tow. Nowicki oświadcza, że nie-mal w 100 procentach zgadza się ze stano-wiskiem p. Łuckiego w sprawie kolonizacji, która zawsze daje złe rezultaty. Akcja osad-nicza też nie dała pomyślnych rezul-tatów.

Następnie projekt ustawy posłowie B. B. uchwalił w drugim czytaniu.

„Tajemnica służbowa” p. Ducha

Sejmowa Komisja Administracyjna o-bradowała w czwartek nad wnioskiem Klubu Narodowego w sprawie wstrzy-mania wykonania decyzji Rządu o zmie-szenie 20 powiatów.

Referent p. Rymar stawia wniosek o uchwalenie wezwania do Rządu, by wstrzymał wykonanie zniesienia tych powiatów.

Wicemarszałek Polakiewicz wystąpił w obronie rozporządzeń Rządu, dowo-dząc, iż skasowanie tych powiatów da oszczędność 18⁰ etatów urzędniczych.

Pos. tow. Ciołkosz. Stwierdza, iż ci-szszym jest pogląd, że należy zacięć d-żne granice zaborcze i granice woje-wództw przeprowadzić z nowymi ten-dencjami życia gospodarczego ale nie wolno zapominać, że mamy do tej po-ry nieujednostajnione instytucje i prawne po trzech zaborach, a dopóki nie na-stąpi unifikacja praw, przedwczesnym byłoby łączenie w poszczególne wo-jewództwach części dawnych zaborów.

Czy nie należałoby zacząć r-ż wy-n'ri spisu ludności, z którego można by nabrać pojęcia o dynamice rozwoju tych powiatów? Nie chciiano jednak czekać i to nas uprawnia do wniosku, że cho-dziło tylko o względy budżetowe, fis-

kalne, oszczędnościowe, co należało wy-raźnie powiedzieć. Mówca zapytuje, czy ta trasa jest już ostatnia, czy też na-stąpi nowa era serja skasowanych po-wiatów?

Wejście w życie skasowania tych 20 powiatów należy bezwzględnie wstrzy-mać.

Przemawiają dalej — pos. Pawłowski (Str. Lud.), Pawlak (NPR.) i Pępolwska (Kl. Nar.) za wnioskiem referenta, pos. Duch (BB.) — przeciw wnioskowi i tow. Matuszewski, który poruszył sprawę ukształtowania powiatów na Pomorzu.

Przedstawiciel Rządu oświadczył, że narazie lista powiatów, przeznaczonych na skasowanie, została zamknięta, nie może jednak ręczyć, że w przyszłości dalsze powiaty nie zostaną zniesione. Uchwały Rady Ministrów zostaną bez-względnie wykonane do dnia 1 kwie-tnia r. b. Dadzą one oszczędność na ka-żdym zniesionym powiecie ponad 1 milj. zł. a drugie tyle w gospodarce samo-rządowej.

Po końcowym przemówieniu referenta wniosek Kl. Nar. odrzucono głosami BB. przeciw głosom wszystkich stronnictw opozycyjnych.

W czasie przemówienia posł. Ducha wy-

nikł następujący incydent. Pos. Duch mó-wił o „gniazdach ezerezeni” w miastach prowincjonalnych, które utrudniają życie starostom i dlatego trzeba tam powiaty likwidować.

Pos. Ciołkosz: To jest ta dzurgina v B. B. Pos. Duch: Nietylko w BB, także w PPS. Pan swój mandat w 1928 r. zawdzięcza po-parciu władz.

Pos. Ciołkosz: Kłamstwo! Proszę o fakty. Pos. Duch: To jest tajemnica służbowa. Pod koniec posiedzenia poseł Ciołkosz oświadcza: Stwierdzam kategorycznie, że nigdy w życiu, w szczególności w okresie pomajowym z żadnymi władzami żadnych konszachtów nie uprawiałem.

Pos. Duch: Pan nie, ale Pańskie władze. Pos. Ciołkosz: Nazwiska!

Pos. Duch: Nie mogę powiedzieć.

Pos. Ciołkosz: Mogę oświadczyć, że w czasie wyborów 1928 r. starostów e-robili co mogli, by osiągnąć jak największy sukces dla BB. i nie ich to wina, że się to nie udało. Starosta w Tarnowie proponował nam najpierw, abymy nie wystawiali listy PPS. i głosowali na jedynkę. Proponując te odrzucone z miejsca bez dyskusji. Po-tem skonfiskował nam nawet przebroża agitacyjne PPS. do wyświetlenia w kine-matografie. Mogę stwierdzić tyłko, że w 1928 r. fałszowania wyborów w moim okrę-gu nie było a w r. 1930 — było.

Atak p. Ducha, niczem nieumotywo-wany nasuwa przypuszczenie, że wkrót-cie BB. twierdzić będzie, iż tow. Da-zyński został wybrany Marszałkiem Sejmu dzięki poparciu marsz. Piłsud-skiego....

Z NOWYCH KSIĄŻEK

„JEŻDZIEC MIEDZIANY”

Al. Puszkina po polsku

Julian TUWIM i prof. Wacław LE-DNICKI dali śliczny upominek pol-skiej czytającej i myślącej publiczno-ści. Jest to naprawdę wspaniałe tło-maczenie „JEŻDZCA MIEDZIANE-GO” Aleksandra PUSZKINA („Mie-dnyj Wsadnik”) — prawdziwej perły literatury rosyjskiej. Przekład TU-WIMA — to dzieło twórcze w najlep-szym znaczeniu wyrazu; TUWIM od-dał nie tylko treść, ale ton, nastrój, rytm, ducha opowieści Puszkiniow-skiej; prof. LEDNICKI zaś zaopatrzył książkę niezmiernie ciekawym „stu-djum” o „JEŻDZCU MIEDZIA-NYM”, o jego psychologii, socjologii i filozofii.

W kilku zdaniach końcowych zamy-ka prof. LEDNICKI swoje pojmo-wanie idei przewodniej „JEŻDZCA”:

„Protestu myśli nie zatrzyma ni-gdy żaden gwałt, zadany jej wy-znacznem...”

A dalej, mówiąc o losach Imperjum Rosyjskiego:

„Z chwila jednak, gdy... nastąpił ostateczny rozstrzał pomiędzy pań-stwem a społeczeństwem, które za-częło tworzyć swoje własne, od RE-GIME’U niezależne, koncepcje na temat misji państwa, — imperjum potoczyło się po równi pochyłej, nieuchronnie prowadzącej do zguby”.

S. K.

Ustąpienie p. Strassburgera

Długoletni Komisarz Generalny rządu polskiego w Gdańsku p. STRASSBUR-GER zgłosił dymisję, która została przy-jęta.

Na miejsce p. Strassburgera przycho-dzi konsul polski w Królewcu p. Pappé.

TRAGEDJA DNIA DZISIEJSZEGO

O pomoc dla bezdomnych

W okresie zimowym do dn. 1 kwiet-nia wstrzymane są eksmisje z lokaliw jedno i dwubizbowych.

Za dwa miesiące uprawomocnione wy-roki sądowe zostaną przesłane do wy-konania. Należy się spodziewać, że w pierwszych dniach kwietnia zgórą 500 rodzin zostanie wyeksmisowanych. Gdzie się podzieją ci, co powiększą 15-tysięczną armię pozbawionych dachu nad głową?

Niema mowy o tem, aby stojący przed widmem eksmisji, przeważnie bez robotni, mogli zapłacić zaległe komor-ne. Niema również mowy, aby magli wynająć nowe mieszkania.

Czeka ich smutny los, lokatora miejskiego schroniska na Okopowej, Żolibor-zu, lub na Pradze.

Z. P. P. S. na początku jesieni jeszcze w r. ub. złożył nagły wniosek w Sej-mie o wstrzymanie eksmisji na okres trwania kryzysu i o wstrzymanie ściaga-nia zaległości komornianych,

„Sanacja” wniosek ten utopiła w mo-rzu papierów. Kamienicznicy rozpętali wielką kampanję przeciwko „zrujnowa-niu” ich.

W obliczu zbliżającej się fali eksmi-sji jedyne wyjście — to „ustawa wyjąt-kowa” o wstrzymaniu usuwania z mie-szkań jedno i dwubizbowych, zamieszka-nych przez bezrobotnych, i

o odłożeniu terminu płatności komor-nego do czasu znalezienia pracy.

Tymczasem władze miejskie winny być przygotowane na przyjęcie tych, którym grozi eksmisja.

Ponieważ baraki miejskie dla bezdom-nych są już przepełnione, trzeba pomy-sleć o pomieszczeniu dla tych, którzy mogą być w każdej chwili wyeksmi-to-wani.

Naruszona rezerwa węglowa

Raptowne mrozy, pozatem niepewna sytuacja w Zagłębiu Węglowym przy-czyniły się do ogromnego wzrostu zapo-trzebowania na węgiel. Zapotrzebowanie wzrosło w tak znacznym stopniu iż miejskie zakłady opałowe w celu za-skojenia potrzeb odbiorców zmuszo-ne były naruszyć stałą rezerwę „rzygo-towaną na wypadek, gdyby nastąpiły komplikacje na rynku węglowym. Re-zerwa, która wynosiła 15.000 tonn, wy-nosi w chwili obecnej tylko 5.000. Jed-nakże dyrekcja zakładów natychmiast zarządziła silne wzmorzenie wysyłki węgla do Warszawy.

Władze uniemożliwiają walkę o przestrzeganie 8 godz. dnia pracy

Opierzętowanie lokalu Związku Odzieżowego

W bardzo ciężkich warunkach prowadzi swą działalność związkowo — zawodowa Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Odzieżowego w Polsce — Oddział Warszawski. Nalewki 34. Bezrobocie szerzy się w zatrudniający sposób — a członkowie, pracujący również po trzy — cztery dni w tygodniu, mają „świętówki” — przymiem pracodawcy dają niestannie do wydatnego obniżania płac.

To też Zarząd Oddziału i Zarządy poszczególnych Sekcji prowadzić muszą wyjątkową pracę, by tam, gdzie jest tylko możliwe — zatrudniono bezrobotnych. Na czele przymiem wyuczu się zadanie respektowania 8-mio godzinowego dnia pracy.

Na tym też dobieży do konfliktu z robotnikami. zatrudnionym w firmie krawieckiej, Muranowska 49, który wolał, za namową majstra ewego, pracować do 15 godzin dziennie. Gdy dwu członków Związku przybyło do wspomnianego warsztatu, celem do rozumienia się co do przestrzegania 8-mio godzinowego dnia pracy — pracodawca oświadczył, iż gotów jest dość z Związkiem w tej sprawie do porozumienia — niech jednak Związek wypłynie, by robotnik również się na to zgodził, robotnik zaś (Fajnwaks Eli) przyrzekł przyjąć do lokalu związkowego.

Dnia 9-go b. m. Fajnwaks rzeczywiście przyjechał do Związku, lecz natychmiast zaczął w najordynarniejszy sposób wymyślać członkom związku, którzy z nim rozmawiali. Szczególniej poczuł się tam dotknięci dwaj towarzysze, których specjalnie cętro zastawiał. Wyrzucił on osobnika tego z lokalu. Fajnwaks zwrócił się z zażaleniem do policji i zjawił się z powrotem w areszcie ałentów i policjanta. Za jego wskazówką, zaarrestowano 3 członków za rzekome pobicie go.

Zdawać się mogło, iż na tem sprawa dla Władz naszych zostanie skończona. Ale niektóre piśmka stołeczne rozdmuchały zającie, przedstawiając fakt ten, jako rzekomy terror związku na Nalewkach. Rezultat: — dnia 10 b. m. o godz. 20 i pół do lokalu związkowego przy Nalewkach 34 wtoczyły kilkunastu policjantów, ałentów, pod kierunkiem dwóch starszych przodowników i dokonana została rewizja, trwająca do wpół do drugiej w nocy. Na miejscu

przez cały wieczór zebrano się przeszło 200 członków, z których zwolniono natychmiast po wyłączeniu z lokalu, mających przy sobie dokumenty, 28 — którzy przy sobie dokumentów nie posiadali — zatrzymano. Lokal zaś związkowy opieczętowano.

Walkę o przestrzeganie ustawy o czasie pracy władze nasze pozostawiają samym robotnikom — lecz wystarczy, by ktoś wysunął nieuzasadniony zarzut o terrorze, by natychmiast sparaliżowano działalność Związku, liczącego przeszło 2500 członków, z których lwia część jest bezrobotna.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wszystkich aresztowanych zwolniono i stwierdzono, że całe zajście miało za podłoże osobiste porachunki Fajnwaks. Mimo to — lokal związku jest w dalszym ciągu opieczętowany (!)

Jak sobie to tłumaczyć?!

LECZNICA SPECJALNA Dr. med. D. GISERA

b. Asystenta Kliniki Berlińskiej

Chmielna 47

(2-gi dom od Dworca Głównego)

Choroby skórne, weneryczne, pęcherza

(Specj. chroniczne i niemoc piciowa)

Analizy krwi i moczu. Zapobieganie chorobom wenerycznym. Diatermia, Solux, Lamps

kwarowa.

Przyjęcia: 9—2 i 4—9. Porada zł 4

Z niedoli bezrobotnych

Otrzymałmy następujące uwagi o kuchniach dla bezrobotnych obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Warszawie.

Zarówno w kuchniach dla bezrobotnych pracowników fizycznych, jak umysłowych stosuje się podział na dwie klasy stołowników.

Naprzekąd jeśli chodzi o pracowników umysłowych — kieruje się nieuprzywilejowanych na Sienną 16 i Mazowiecką 8 a uprzywilejowanych na Królewską 23. Kuchnia na Królewskiej wydaje obiady z 3 dań, smacznie i zdrowo przyrządzone, przyzwolnie podawane. Stołują się tam, posiadający odpowiednią protekcję.

Nie mający protekcji otrzymują obiady na Siennej i Mazowieckiej. Specjalnie przykre stosunki panują na Mazowieckiej. Obiady składają się tutaj z „zupki” i siekaniny zmieszanej grubo ze zgnieci kartoflami, przyrządzonej na zepsutym tłuszczu, skutkiem czego stołownicy stale chorują, a porcja taka, przyniesiona do domu po odgrzaniu, wogóle nie nadaje się do jedzenia.

Oczywiście i tutaj jest podział na nieuprzywilejowanych i uprzywilejowanych, cieszących się protekcją kierowniczką i kontrolera kuchni, rekrutujących się z sanatoriów. Co ostatni otrzymują całkiem znośne porcje, ma się rozumieć kosztem pozostałych stołowników, których kierownictwo kuchni traktuje jak bydło.

Ponieważ w związku z temi stosunkami coraz częściej podnoszą się głosy

BAR PRZY RESTAURACJI „LIJ”
Krak. Przedm. 8 „LIJ”
zaopatrzony jest stale w wielki WYBÓR RÓŻNORODNYCH PRZEMIAKÓW oraz DAŃ ZIMNYCH I GORĄCYCH
W sali restauracyjnej do godz. 10-ej
CENY BAROWE
REWJA od 12.30
DOBOROWE SIŁY—NOWOCZESNA MUZYKA

Słynny p. Otto Powelski stanie przed sądem w marcu

Prokurator sądu okręgowego w Katowicach ukończył akt oskarżenia przeciwko działaczowi „sanacyjnemu” Henrykowi Otto Powelskiemu, oskarżonemu o oszustwo i świadome działanie na szkodę członków spółdzielni „Budo-wlana Kasa Oszczędności w Mysłowicach”, której był dyrektorem przez okres 2 miesięcy.

Prokurator skierował akt oskarżenia do sądu. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w marcu.

Wraz z Powelskim zasiadają na ławie oskarżonych b. prezes spółdzielni słynny Musioł i kasjer Skupiński.

Wielkie oszustwo na tle asekuracyjnym

W Poznaniu wykryto wielką afere ubezpieczeniową, sięgającą sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych. Mianowicie niejaki Marjan Brunner ubezpieczył się w Tow. „Vita” na sumę 3.000 fr. szw. W krótkim czasie zażądał podniesienia stawki ubezpieczeniowej do 100.000 fr. szw.

Towarzystwu asekuracyjnemu wydała się ta sprawa podejrzana, skierowano więc lekarzy, celem zbadania stanu zdrowia Brunnera. Lekarz orzekł, iż B. jest zupełnie zdrow. Mimo to ubezpieczono go tylko na 20.000 fr. szw.

Brunner ubezpieczył się również w Tow. „Przeźorność” na sumę 15.000 zł. w Tow. „Europa” na 2.000 dolarów i jeszcze w kilku innych instytucjach.

Wkrótce przyszła wiadomość, że z koma zupełnie zdrow 24-letni Brunner zmarł po 3-dniowej agonii. Mimo ba-

dań stanu zdrowia zmarłego przez 8 lekarzy, sprawa wydała się podejrzana i rozpoczęto badania, które dały sensacyjny wynik.

Oto Brunner sam nie stawał do badań, lecz jedną z sukceserek polis, Marjan Szelażewicz. Brunner zaś, w chwili ubezpieczenia się, był już ciężko chorym.

Prokurator nakazał aresztowanie 4 osób wmieszanych w tę afere.

Z objawów kryzysu Dalsze upadłości w przemyśle gastronomicznym

Wspominaliśmy niedawno o upadłości restauracji „Bristol” (Krakowskie Przedmieście). W ślad za „Bristolem” upadłość ogłoszono w restauracji hotelu „Brühlowskiego” (ul. Fredry), rest. „Ritz” (Aleje Ujazdowskie), „Kasyno” (Konstancin). Słynna „Oaza” nie uratowała swego istnienia niedawno otwartym barem. Zarząd „Oazy” zwrócił się o nadzór sądowy.

Ponadto zlicytowano ostatnio: bar „Express” (Al. Jerozolimskie), bar „Kolejowy” (Aleje Jerozolimskie), restaur. Łysoyba (ul. Smocza), restaur. Fabiszewskiego (ul. Marszałkowska), cukiernię „Corso” (ul. marsz. Focha), oraz cały szereg mniejszych zakładów.

Na prowincji: w Poznaniu od 1 kwietnia zamyka się restaurację hotelu „Bazar”, we Lwowie — od 15 lutego — restaurację hotelu Krakowskiego.

W Lublinie zamknięto restaurację hotelu „Europejskiego” i w Krakowie — restaurację „Starego Teatru”.

Obok tych bankructw i upadłości — z drugiej strony obserwujemy niernormalne zjawisko, iż otwiera się cały szereg firm nowych, niektóre z nich — z dużym nakładem kapitału. Ale firmy te z reguły wiodą żywot suchotniczy. Nawiasem mówiąc, utrzymują się tylko te, które dostosują się do obecnych zdolności płatniczych społeczeństwa — t. j. które będą prowadziły drobną sprzedaż z normalną kalkulacją cen.

POSZUKUJE PRACY W SKLEPIE lub do pomocy w domu. Adres: Puławska 17, Werner.

Kino ADRIA PALACE
Wierzbowa 7 ■ Perz. 4.30, 6.30, 8.30, 10.30

„ANIOŁOWIE
PIEKŁA”

Tragedja Amerykańska

Reż. J. v. STERNBERGA
SYLVIA SIDNEY
olbrzymi sukces

KINA ŚWIATOWID
Marszałkowska 111.

Dziś pocz. o 4, 6, 8, 10
Na 8-a i 10-a miejsca numer.

Kino-Teatr „ZNICZ” Śniadeckich 3
Dziś wielka sensacja

Buster Keaton

„Rozkosze Gościnności”

Na scenie rewja p. t. „BEZ KOBIET” z udziałem całego zespołu pod kier. J. Ściwarskiego

„ATLANTIC” Chmielna 33.
5.15—7.15—9.15

Najpotężniejszy twór techniki i geniuszu ludzkiego

PLAN

W

Kino Złota 72 P. 6, 8, 10

DZIŚ ARCYDZIEŁO PRODUKCJI FOXA

„Jego Maleńka”

W rol. główn. Janet Gaynor Warner Baxter

DŹWĘKOWY KINO-TEATR

Początek o godz. 6 wiecz. Niedziele i święta godz. 4 pp.

JEJ EKSCYLENCJA MIŁOŚĆ

z niezrównaną odtwórczością roli tytułowej w osobie ANNA BELLI

Własność SFINKS Nadprogramy

Wielka FILHARMONJI Potzątek 6, 8, 10 w
Największy film świata
„ANIOŁOWIE
PIEKŁA”
Uwaga: Funkt o godz. 8 i 10 specj. Uroczalony koncert Orkiestry Symfonicznej

„majestic” U NAS
nowy świat 43 Poc. o 4-ej
OSTATNIE TRZY DNI
GLORIA
dźwiękowy film produkcji franc. 1931 r.
W roli głównej BRYGIDA HELM
ANDRÉ LOUGET i ANDRÉ ROANNE
Ceny zniżone zł. 1.50 i 2
— dla młodzieży dozwolone.

„Złota Maski”
KINO KOMETA Poc. o 5
Chłodna 47 Niedz. 3
Na scenie występy artystów.

JOLLYWOOD
Marszałkowska róg Hożej
DZIŚ UROCZYSTA PREMIERA
najpotężniejszego dźwiękowca
SZYB 123
w rolach głównych
BASKA ORWID i JERZY MARR.
Początek: g. 5.30, 7.30, 9.30. W niedzielę i święta 3.30.

COLOSSEUM Poc. o godz.
5.30, 7.30, 9.30
Ceny zniżone zł. 1.50 i 2.—
MARY GLORY i ALBERT PRÉJEAN
w najlepszym filmie sezonu
„PRZYGODA MIŁOŚNA”
W MAŁEJ SALI: CHARLIE CHAPLIN
w filmie
„ŚWIATEŁA WIELKIEGO MIASTA”

WIADOMOSCI SPORTOWE

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA WARSZAWY W CIĘŻKOATLETYCE

Jutro t. j. w niedzielę, rozegrane zostaną w lokalu Zw. Pracowników Elektrycznej przy ul. Elektrycznej 2a robotnicze mistrzostwa Warszawy w zapasach.

Zawody wywołały znaczne zainteresowanie w stolicy, a to ze względu na udział najlepszych zapasników Skry, Elektryczności i innych klubów robotniczych. Jak wiadomo, zarówno Skra jak i Elektryczność pokonały drużynowego mistrza Warszawy — Legię.

Początek zawodów o godz. 17-ej.

SUKCESY BR. CZECHA W ZAWODACH NARCIARSKICH

Wczoraj odbył się w Lake Placid narciarski bieg 18 km. do kombinacji. Startowało 33 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Norweg Grottnumbranten przed rodakami Stenem i Vinjaregem. Z Polaków Broniek Czech zajął czwarte, 9 miejsce, a Marusacz 13-te.

Konkurs skoków odbywał się w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych i terenowych. Z powodu odwilży, śnieg był mokry i ciężki. W ogólnej punktacji (skoki i biegi do kombinacji) zwyciężył dotychczasowy mistrz świata

Norweg Grottnumbranten z notą 446 pkt. i skokami uśrednionymi 50 i 51 mtr. Dalsze miejsca zajęli Norwegowie: Sten (nota 436,5, skoki 48 i 52,5 mtr.) i Vinjaregem (nota 433,6, skoki 54 i 62,5 mtr. z upadkiem).

Bronisław Czech (Polska) odniósł w konkursie znaczny sukces zajmując bardzo dobre siódme miejsce mimo upadku przy drugim skoku (58 mtr.).

AMERYKA I KANADA NA CZELE

Po siedmiu dniach zawodów w zimowych igrzyskach olimpijskich punktacja ogólna poszczególnych państw, biorących udział w igrzyskach, przedstawia się następująco:

1) Stany Zjednoczone 78 pkt., 2) Kanada — 36 pkt., 3) Norwegia 27 pkt., 4) Szwecja 22,5 pkt., 5) Austria 15 pkt., 6) Finlandia 10 pkt., 7) Szwajcaria 5 pkt., 8) Niemcy 4 pkt., 9) Rumunia — 3 pkt., 10) Włochy 1. 11) Belgia — 1 pkt.

W hokejowym turnieju olimpijskim rozegrano ogółem 20 spotkań. Każde państwo ma za sobą 5 rozgrywek. Do rozegrania pozostały jeszcze tylko 2 mecze.

Na pierwszym miejscu kroczy obecnie Kanada, mająca 5 wygranych meczów, 10 pkt., stosunek bramek 30:2. Na drugim — Stany Zjednoczone: 4 zwycięstwa, 8 pkt., stos. bramek 23:3. Trzecie miejsce — Niemcy, 1 zwycię-

stwo, 2 pkt., stosunek bramek 3:25. Ostatnie miejsce zajmuje Polska: 0 zwycięstw, 0 pkt. stos. br. 2:30.

Dziś odbędzie się dwa ostatnie mecze hokejowe: Polska — Niemcy i Ameryka — Kanada. Mecze te będą miały charakter decydujący. Polska bowiem walczy z Niemcami o 3 miejsce, przy czym wygrana nasza mogłaby zepchnąć Niemcy na ostatnie miejsce, podczas gdy remis zostawia nas na szarym koniu. Ameryka z kolei walczy z Kanadą o pierwsze miejsce, ale tylko wyskoczy frowe zwycięstwo pozwoliłoby Ameryce wysunąć się przed Kanadę.

Inne imprezy wyznaczone na wczoraj zostały odwołane z powodu niepogody. Z tego też powodu przedłużono olimpiadę do niedzieli włącznie.

DZISIEJSZY MECZ BOKSERSKI.

Dziś o godz. 20 w lokalu Skody (Nalewki 2a) odbędzie się mecz bokserski Gwiazda — Warszawianka z udziałem najwybitniejszych pięściarzy tych klubów. Walczy ogółem 8 par.

ŁÓDZKA DRUŻYNA HOKEJOWA W WARSZAWIE.

Łódzka drużyna hokejowa Makabi (Łódź) rozegra dziś i jutro dwa mecze w Warszawie na boisku Legii w sobotę o godz. 16 z Makabi (Warszawa), a w niedzielę o godzinie 12 z ŻASS-em.

Rury wodociągowe pękają Powódź na ul. Grzybowskiej i Twardej

Zalanie piekarni i 20 piwnic

Nocy ub. o godz. 3 min. 30 przy ul. Grzybowskiej 17, w suterenie mieszczącej piekarnię Karmy Rytterbanda zaczęła wydobywać się woda z pod podłogi. W ciągu pół godziny było już wody na 2 mtr. Zalane zostały: worek maki, ciasto surowe i gotowe pieczywo. 18-letnia córka Rytterbanda, Frania, chcąc ratować pieczywo, potknęła się i wpadła do wody. Na krzyk tonącej nadbiegł piekarz Wacław Jankowski, który R. wyratował. Dyżurny st. przodownik 8 komis., Grabowski zwrócił się o pomoc do IV oddziału straży, lecz oświadczył, że straż nie posiada pomp do brudnej wody. Na miejsce przybyło pogotowie inspekcji wodociągów i kanalizacji z pompą parową, oraz aparatem do zrywania bruku granitowego „Sullivan”. Przystąpiono do wypompowania wody, a jednocześnie zamknięto dopływ wody do mieszkań na ul. Grzybowskiej, na przestrzeni od Granicznej do Ciepłej.

Woda przedostała się przez fundamenty do sąsiedniego domu Nr. 15, — gdzie zalała na 1 mtr. 19 piwnic i suteręję, zajmowaną przez Józefa Marata. Zapasy żywnościowe lokatorów uległy zniszczeniu.

— Również nocy ub. pękła rura wodociągowa przed domem Twarda 14, zalewając piwnice Izraela Koldry, właściciela sklepu spożywczego. W piwnicy zostały zalane zapasy ziemniaków, cebuli, marchwi i t. p. warzyw, oraz worek soli. Woda przedostała się również do ulicznej studzienki telefonicznej, wskutek czego zostały zalane kable, komunikacja telefoniczna zaś w tej dzielnicy uległa przerwie. Dopływ wody do mieszkań na części ul. Twardej został wstrzymany.

Uruchomienie targowiska na Powiślu

Inspekcja handlowa magistratu zwróciła się do wydziału technicznego o przydzielenie jej terenu pod dwiema arkadami wiaduktu mostu ks. Poniatowskiego w pobliżu ul. Solec. Pod arkadami temi ma być uruchomione otwarte targowisko. Oprócz stałych straganów, na omawianym targowisku ma być dopuszczony postój wozów. Otwarcie targowiska należy się spodziewać do 1-go kwietnia r. b.

O otwarciu targowiska czyniło starania Tow. przyjaciół Powiśla, brak jego bowiem w tej dzielnicy w znacznym stopniu utrudnia mieszkańcom zaopatrywanie się w artykuły pierwszej potrzeby, podrażając ogólne koszty utrzymania.

Deficyt piekarni miejskiej

Mimo szeregu oszczędności poczynionych przez magistrat w piekarni miejskiej, produkcja piekarni przynosi w dalszym ciągu deficyty. Obecnie samorząd stołeczny ponosi przez piekarnię straty w sumie 15.000 zł. miesięcznie.

Ceny dzisiejsze

Dziś, obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb żytni — 45 gr., razowy i siłkowy — 35 groszy za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 14 gr. za sztukę, mleko na miarę — 30 gr. za litr, słonina — 1 zł. 70 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 45 gr., cielęcina — 2 zł., wieprzowina — 1 zł. 50 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 15 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 20 gr., masło deserowe II gat. — 4 zł. 25 gr., oświkowe — 3 zł. 45 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Wyrok w sprawie nadużyć w grodzkiej fabryce tytoniowej

Po kilkudniowej rozprawie zapadł w Sądzie Okręgowym wyrok w sprawie nadużyć, popełnionych w Państwowej Fabryce Wyrobów Tytoniowych. Ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy sięga 85.000 złotych.

Główny sprawca przestępstwa kassjer fabryki Michalski, zmarł. Wspólnicy defraudacji zostali ukarani, jak następuje: Jan Stasio 4 lata więzienia, zastępczącego dom poprawy, Piotr Pióciennik — 2 lata więzienia, Zimnik Kagan, za ułatwienie ucieczki zagranicę 6 miesięcy więzienia. Cztery oskarżony Józef Staszek został uniewinniony.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Aniołowie piekła”. ATLANTIC: „Plan W?”. APOLLO: „Cham”. COLLOSSEUM: „Przygoda miłosna”. W małej sali: „Światła wielkiego miasta”. CASINO: „Ułani, ulani!...”. CAPITOL: „Cygańskie romanse”. CRISTAL: „Testament milionera”. FORUM: „Impresario” i „Powrót”. FILHARMONJA: „Aniołowie piekła”. HOLLYWOOD: „Szyb L. 23”. HELIOS: „Huragan” (1863 rok). KOMETA: „Złota maska” i rewja. LUX: „Niebezpieczny romanse” i Zwirlicz. MAJESTIC: „Gloria”, z Brygidą Helm. MASKA: „Kochanka generała”. MEWA: „Madame Szatan” i „Romans kadeta”. MIEJSKI: „Jego eksceleńcja miłość”. PAN: „Cygańskie romanse”. PALACE: „W mrokach wielkiego miasta”. ROXY: „Dawid Golder” i rewja. SPLENDID: „Natchnienie” z Greta Garbo. STYLLOWY: „Bezimienni bohaterowie”. SKOKOL: „Oblawa w Paryżu” i „Papo ja chce hrabiego”. ŚWIATOWID: „Tragedja amerykańska”. TOMBOLA: „Miłość żorżety”. TON: „X. 27” z Marią Dietrich. TĘCZA: „Levy i opółka”. UCIECHA: „Kłatwa rodu mandarynów”. URANJA: „W sidłach zdrajców” i „Holland ma dziecko”. WISLA: „Chicago” i rewja. ZNIEC: „Rozkosze gościnności”.

FILM A TELEWIZJA

British Gaumont w Londynie, w zupełnej tajemnicy przed wszystkimi innymi konkurentami elektrycznymi, zmontowała w sześciu swoich najpiękniejszych kino-teatrach aparaty telewizyjne. Centralna aparatura nadawcza mieści się w wielkim „Royal Cinema”, ekad nadawany będzie film dźwiękowy systemem telewizyjnym do innych kino-teatrów koncertu Gaumont'a. Jako pierwszy film, nadawany drogą telewizyjną, będzie wyświetlony najnowszy obraz Rene Clair'a p. t.: „Niech żyje wolność”.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Wczoraj, w drugim dniu ciągnięcia 4-jej klasy 24-jej polskiej loterii państwowej wylosowano następujące ważniejsze wygrane. 30.000 zł. — 129269. 2.000 zł. — 135397. 600 zł. — 142872. Po 450 zł. — 12067 36554 101438 131536 159671. Po 400 zł. — 8324 22866 23892 33103 34578 58672 68762 73890 111434 143577 155789. Po 350 zł. — 9995 15173 69001 152758. Po 300 zł. — 6266 10100 14147 21160 22397 36538 37034 44296 48991 51422 53397 98047 105873 106100 108540 110021 116809 119293 122694 135164 144994 153645 159577.

Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Jędn. 8.891½. Dewizy: Gdańsk 173.70, Holandia 360.15, Londyn 30.75 — 30.78, Paryż 35.12, Praga 26.42, Szwajcaria 174.19.

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM. Ostatnie dni „Dam i Huzarów” w interesującej inscenizacji St. Jaracza. W poniedziałek teatr nieczynny z powodu generalnej próby „Panny Maliczewskiej” G. Zapolskiej. Sztukę tę wystawia ATENEUM we wtorek, dnia 16 b. m. z okazji 10-cio lecia śmierci znakomitej piśkarki. Udział w przedstawieniu biorą pp.: Mira Zimińska (Stefka Maliczewska), Suchyńska, Dehnelówna, Perzanowska, Daniłowiczówna, A. Mara, oraz pp. Chmielewski, Daniłowicz, Łuszczewski, Zawistowski, Krell, Fidler. Reżyseruje St. Perzanowski.

TEATR WIELKI. Dziś o godz. 3 popoł. po cenach znizowanych „Aida”. Wiecz. „Noc w Wenecji”.

TEATR NARODOWY. Do piątku przyszłego tygodnia włącznie komedia St. Miła ezewskiego „Drugie imię miłości”.

Dziś o godz. 3.30 popoł. „Miod kasztelan ski” dla szkół.

Jutro o godz. 4 popoł. po cenach znizowanych „Fortepian” J. Szaniawskiego.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie sensacyjna sztuka W. Somerset - Maughama „Święty płomień”.

TEATR LETNI. Do 7-tych przyszłego tygodnia włącznie „Omal nie noc poślubna”. Dziś i jutro o godz. 4-jej popoł. komedia Przybylskiego „Wicek i Wacek”.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie głosna sztuka Katajewa „Defraudanci”.

Jutro o godz. 4 popoł. po cenach znizowanych „Panna młoda z dachu”.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedia Stefana Kidrzyńskiego p. t. „Szczęście od tutra”.

Jutro o godz. 4 popoł. po cenach znizowanych „Dr. Julia Szabo”.

TEATR NA CHŁODNEJ. Nieczynny.

BANDA. KABARET KOMIKÓW. Dziś i codziennie nowa rewja „Banda naprzód”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie rewja „Przez dziurkę od klucza” z Zizi Halamą, Parnelem, Gruszczyńskim, Wyrwiczem i innymi.

TEATR „WESOLE OKO”. Dziś i codziennie nowa rewja „Bawmy się w miłość”.

TEATR QUI PRO QUO po gruntownej reorganizacji rozpocznie w najbliższych dniach działalność.

TEATR MIGNON. Codziennie wielka rewja „Bomba pękła” w 18 obrazach.

TEATR „DLA WSZYSTKICH” (Lazienki — Pomarańczarnia) gra codziennie o godz. 17-tej rewję „Miała baba koguta”.

TEATR NOWY ANANAS. Dziś premiera rewji p. t.: „Powazeczne rozbrojenie” z udziałem nowozaangażowanego zespołu z Hanką Runowiecką, Martówną, Zmchorowką.

CYRK. Dziś o g. 4.15 i 8.15 dwa przedstawienia nowego programu. 16 światowych atrakcji i 120 krokodyli.

KONCERT LAUREATÓW WYŻSZEJ SZKOŁY MUZ. IM. CHOPINA. Dziś odbędzie się w sali Konserwatorium drugi koncert laureatów Wyższej Szkoły Muz. im. Chopina.

XII TANI KONCERT. Jutro o godz. 7.30 wiecz. dyr. Al. Siedlki wznawia w sali Konserwatorium cykl swoich Taniach Koncertów. Program niedzielnego koncertu będzie bardzo urozmaicony.

KONCERT NA RZECZ BEZROBOTNYCH MUZYKÓW. Zarząd Związku Zaw. Muzy-

ków Rz. Pol. urzędują jutro o godz. 12-jej w pol. w sali Ateneum na rzecz bezrobotnych VI-ty koncert orkiestry dętej, złożonej z członków Związku bezrobotnych.

ULGOWE BILETY na Operę Faust z nocą w Walpurgii na 17 lutego wydaje Komisja propagandy Teatrów i Sztuki, Marszałkowska 108, m. 5, II p. front. Ceny od gr. 50 do zł. 5.50.

DZIŚ I JUTRO SEANSE ULGOWE „TRAGEDJI AMERYKANSKIEJ” W ŚWIATOWIDZIE

Wydział Artystyczny - Teatralny Kultury - Ligi organizuje dziś w sobotę dnia 13 i jutro w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 12-jej w pol. seanse ulgowe wspaniałego filmu dźwiękowego „Tragedja Amerykańska” w kinie Światowid (Marszałkowska Nr. 111).

Bilety w cenie po 80 gr. i 1 zł. do nabycia przez cały dzień w lokalu przy ul. Długoj 50 (biuro czynne od 11 do 3 popoł. i od 4.30 do 10 wiecz.) i w dniu seansu w kasie kina.

Z MUZYKI

WIECZÓR PIESNI I DUETÓW J. I. M. SOWILSKICH

Drugi w tym sezonie koncert śpiewaczy w małej salce „Lutni” dają pp.: Janina i Marcell Sowiłscy. Prof. Sowiłski zajęty pracą pedagogiczną częściej teraz prezentuje na estradzie swoich uczniów niż siebie. Wielką to szkoda. Korzystają na tem wprawdzie uczniowie, ale traci publiczność, która wie dobrze, że mało mamy w stolicy tenorów bohaterkich o podobnej wesołości i muzykalności. Pieśni Schuberta, zabawne głosienki Niewiadomskiego, Wieniawskiego i in. są małymi arcydziełami w wykonaniu p. Sowiłskiego, co jest tem dziwniejsze, że przecież właściwym tem rechem pracy śpiewaka jest nie pieśń a aria i scena operowa. P. Janina Sowiłska dzieliła tym razem oklaski z uczennicą prof. M. Sowiłskiego, młodą sopranistką p. Aleksandrą Zdanowiczową. W większości były to rosyjskie i polskie. Nie powiem, żeby głosy obu pań łączyły się szczególnie dobrze; ciemny, głęboki mezzoopran p. Sowiłkiej trudno znaleźć dla siebie parę. Ale w całości duety były ślicznie wykonane a miła, w nastrój kołendowym utrzymana kolojanka A. M. Klechmowiekiej — stanowiła ładne zakończenie programu. H. D.

STAN POGODY

MGLISTO * POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody: w Polsce środkowej i na Polesiu zachmurzenie, miejscami chmurno i mglisto i drobny śnieg Nocą umiarkowany, w ciągu dnia lekki mróz. Słabe wiatry północno-zachodnie.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA OSOBA DO PLYNNEGO GŁOSNEGO CZYTANIA przez 1 — 1½ godziny dziennie w zamian za lekcje niemieckiego, francuskiego lub włoskiego. Adres: Smolna 23 m. 2 w godz. od 10—11 rano i 4—5 po poł. Do nauczyciela śpiewu.

WILLIAM J. LOCKE.

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Byli już bardzo zmęczeni. Dalsze wysiłki wydawały im się bezcelowe. Poszli spać.

Następnego ranka przed obiadem poszli przejść się na ulicę Lord, z której Southport jest tak dumny. Jest to szeroki bulwar z wesołymi, barwnymi sklepami. Dzień był słoneczny i chłodny. Chodniki roily się od tłumy pięknych kobiet, których świeże, jasne twarzyczki spoglądały wesoło z pod futrzanych kołnierzy. Na środku ulicy stał szereg błyszczących aut. Tu i tam tworzyły się drobne grupki z dwóch lub trzech kobiet — przystawały na chwilę, aby pogawędzić — i po chwili rozpraszaly się po sklepach w poszukiwaniu rzeczy potrzebnych do gospodarstwa lub do ubrania. Sprzedawca drobiu, którego ciepły i pełny sklep stanowił raj dla różnych utuczonych ptaków: kur, indyków, cietrzewi i t. p. — był tak samo oblegany przez odziane w futra, pachnące, o rozśmianych twarzach kobiety — jak i sąsiednia pracownia sukien. Wszędzie były kobiety: szczęśliwe, dobrze ubrane; kobiety — spełniające swoje radosne a ważne obowiązki. Takie było uczucie wrażeń Buddy'ego. Ale gdzie znajdują się mężczyźni? Tu i tam — widać było jakiegoś starszego pana, który otulony futrem, w ciepłych rękawiczkach, siedł do swoich codziennych zajęć. Widać było również zwyczajnych młodzieńców, którzy przebiegali szybko i — nie ule-

gało wątpliwości — że każdy z nich miał do załatwienia jakiś interes. Ale — jak Buddy słusznie wywnioskował, patrząc na nich — ci mężczyźni nie mieli nic wspólnego z kobiecym tłumem, zapelniającym o tej porze sklepy na ulicy Lord. Należeli do innej klasy społecznej.

Minał dzień, czy dwa — zanim Buddy, po uprzejmych pogawędkach z zarządzającym ho'elem — i po długich spacerach przez labirynt ulic, gdzie mieścily się prywatne rezydencje — zrozumiał szczególny charakter tego wypełnionego słońcem, radosnego północnego miasteczka. Nie posiada ono żadnego przemysłu. Nie produkuje nic — i jest z tego dumne. Choć jest to miasteczko nadmorskie — nie posiada żadnych urzędów dla letników. Jeżeli tacy przyjeżdżają i chcą się kąpać, muszą korzystać ze sztucznej sadzawki. Southport spogląda na nich zresztą, jak na plagę much, lub też wogóle traktuje ich, jako nieistniejących. Southport jest najzupełniej samowystarczalny. A przytem — dostarcza on skarbowi państwa o wiele więcej pieniędzy w postaci podatku dochodowego, aniżeli jakiegokolwiek inne miasteczko w Anglii o tej samej liczbie mieszkańców. Jakże są tego przyczyny?

Oto z każdego domu w Southport wyłania się co rano dostatnio wyglądający przemysłowiec, który wsiada do pociągu jadącego w kierunku Liverpoolu lub Manchesteru — i który wraca do tego samego domu po południu, między godziną piątą a siódmą, po całodziennym trudzie, polegającym na powiększaniu zapasów pieniędzy. Mężczyźni tysiącami odjeżdżają stąd co rano, pozostawiając na miejscu kobiety — i co

wieczór do nich wracają. Surowa socjologiczna konieczność takiego układu stosunków ma prawie patriarchalny charakter. I kobiety muszą pogodzić się z tem, co konieczne. Robią to z wesołymi minami, spełniając z godnością swoje obowiązki w sklepach z mięsem, pieczywem i rybami na ulicy Lord.

— Wszystko to — rzekł Buddy, łomaczac Tonio, — zwyczaj angielskie — jest niesłychanie interesujące.

— Ale w Ameryce żony ludzi, zajmujących się interesami, robią akurat to samo — rzekł Tonio, niezbyt przejęty tem, co widzi.

Buddy zastanawiał się... sięgnął myślą wstecz do tych rzadkich przeżytków miłego amerykańskiego życia domowego, jakie mu było danem widzieć w ciągu jego amerykańskiej tułaczki.

— Sądzę, że masz rację, Tonio. Pierwotny człowiek także szedł szukać żywności dla swojej rodziny, a jego połowica zostawała w domu i przygotowywała zdobycz z poprzedniego dnia do zjedzenia dla swego pana i władcy. Nie możemy odejść daleko od tych prymitywnych zwyczajów. Gdybyś te wszystkie kobiety rozebrał z ich pięknych szat i okrył poprostu skórą i błyszczącymi paciorkami, nie różniłyby się niczem od dzikich Indianek. Ale, Tonio — Buddy uderzył małego człowieka w plecy — spojrz tylko, do jakiego stopnia uduchowienia, intelektualizmu i uczuciowości doszły one w swoim rozwoju. Oto, co mnie zdumiewa, gdy na nie patrzę. Widzisz tę kobietę? Bogini...

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.